

świadczy, że błogosławieństwo Boże było z nami podczas dwu dni naszej bratniej społeczności.

Cieszymy się bardzo, że nasz dobry Ojciec niebieski umożliwił nam zorganizowanie i uczestniczenie na tej błogosławionej wielkiej konwencji.

Nadszedł jednak czas, że musieliśmy zakończyć naszą miłą bratnią społeczność. Pieśnią nr. 336 — „Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów”, Modlitwą Pańską oraz wersem z Ew. św. Jana 3:16 — „Albowiem tak Bóg umiłował świat”, nasza niezapomniana braterska społeczność ducha została zakończona. Zakończenie konwencji nastąpiło o godzinie 16-tej. Wszyscy uczestnicy Gen. Konwencji wyrazili życzenie, aby doznany błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży” i życzyć wszystkim ustawicznego błogosławieństwa Bożego.

Za uczestników Gen. Konwencji: br. A. Z.

Echo z Konwencji

Jodłówka, dnia 15. VII. 1980 r.

Umilowani w Zbawicielu Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry, Droga Młodzieży i wszyscy czytelnicy czasopisma „Na Straży”!

Pragniemy podzielić się z Wami doznany błogosławieństwami jakimi Pan nas darzył na 3-dniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Jodłówce, woj. Rzeszowskie w dniach 4, 5 i 6 lipca 1980 r.

Na ucztę przybyło około 700 uczestników z całego kraju, w tym wiele naszej chrześcijańskiej młodzieży.

Pomimo, że w tym roku aura jest dosyć kapryśna i opady deszczu nie należą do rzadkości, w czasie naszej uczty duchowej deszcz nam nie dokuczył, choć w niedalekiej odległości od Jodłówki zanotowano obfite opady.

W dniu 4. VII. 1980 r. odbyło się 8 nabożeństw. Pierwszym wykładem ze Słowa Bożego usłużył br. A. Ziemiński na temat: „Błogosławieństwa Nowego Przymierza”. Brat ten na podstawie Słowa Bożego i podręczników biblijnych omówił zasadnicze i ważne obietnice dot. Nowego Przymierza, które w niedalekiej przyszłości ma błogosławić wszystkie narody ziemi. Drugim mówcą był br. Daniel Krawczyk, który obrał temat: „To jedno czynię”. Mówca na przykładzie życia Ap. Pawła

podawał zachęcające przykłady jak winniśmy być ostrożni, aby nie podejmować wielu rzeczy w naszym chrześcijańskim życiu lecz mieć na uwadze nasz bieg za Jezusem.

Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której miejscowe siostry i z sąsiednich zborów ugościły zebranych smacznymi cielnymi pokarmami.

Po przerwie obiadowej w usłudze duchowej wziął udział br. Michał Kopak, który obrał sobie temat: „Miejcie wiarę w Boga” (Ps. 37:5). Mówca zachęcał braci do postępowania za Jezusem i do ćwiczenia w nas pełnej ufności ku Bogu i Chrystusowi na naszej drodze wiary.

Następnym wykładem usłużył br. Teofil Mateja, który przemówił na temat: „Proście a weźmiecie” (Jan 14:13). Brat ten wskazywał na znaczenie słów naszego Zbawiciela zachęcających nas do ustawicznego kontaktu z naszym Ojcem niebieskim.

Ostatnia godzina dnia została przydzielona zespołowi młodzieżowemu, który przekazał nam montaż słowno-muzyczny na temat: „O dobrym Pasterzu”. Było to wspaniałe przeżycie duchowe, pobudzające nas do trzymania się Pana Jezusa, jako naszego dobrego Pasterza.

Następnego dnia w godzinach porannych zostało zorganizowane „zebranie świadectw”, w którym usłużył br. J. Sygnowski. Bracia i Siostry wypowiadali swe osobiste przeżycia, dzieląc się z braterstwem przeżywanymi doświadczeniami i doznany błogosławieństwami.

W dalszej kolejności usłużył Słowem Bożym br. Kopak, który w temacie „Tęsknota ludu Bożego” zachęcał braci, abyśmy podsycałi w sobie tęsknotę za królestwem niebieskim i usiłowali je osiągnąć.

W następnej godzinie był wygłoszony wykład o chrzcie, którym usłużył br. Henryk Kamiński. Sześć osób (2-ch braci i 4 siostry) przez symboliczny chrzest w wodzie, okazało swe ofiarowanie na służbę Króla królów. Życzymy im wytrwania w przedsięwzięciu serca przy Panu i Jego chwalebnej Prawdzie. Podczas przerwy obiadowej odbył się chrzest, a miejscowe siostry znów poczęstowały nas smacznym obiadem.

Po przerwie obiadowej wykładem usłużył br. Rorata Roman. Był to temat przeznaczony dla młodzieży. Brat podał wiele cennych życiowych przykładów zachęcających

młodzież do postępowania za naszym Panem, jako dobrym Pasterzem.

Ostatnim wykładem drugiego dnia usłużył br. Cz. Suchanek. Był to temat: „Działaj bo noc nadejdzie”. Wykład ten był skierowany w szczególności do braci starszych, zachęcający ich do większej aktywności w służbie Bożej. Jednakże były w nim również ważne pouczenia dla wszystkich braci i sióstr.

W trzecim dniu uczty duchowej w godzinach porannych usłużył br. Daniel Krawczyk na temat: „O marnotrawnym synu”. Przypowieść ta tak dobrze znana, dała mówcy wiele motywów do duchowych refleksji dla braci i młodzieży.

Następnie Słowem Bożym usłużył br. A. Kozak na temat: „Sprawowanie zbawienia z bojaźnią Bożą” (Filip. 2:12-13). W temacie zawarte były zachęty do ostrożnego postępowania na wąskiej ścieżce za Jezusem, abyśmy mogli stać się dziedzicami obietnic Bożych.

Trzecim tematem tego dnia usłużył br. D. Kolacz, który obrał temat: „Dwa oczyszczenia”. Temat zawierał przykłady życiowe dot. naszego oczyszczenia się od zmaza ciała i ducha.

Ostatnim wykładem usłużył br. Cz. Suchanek na temat: „Jan Chrzciciel”. Na przykładzie tego największego z proroków brat zachęcał wszystkich do większej pobożności i gorliwego naśladowania naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Podczas konwencji kilka osób z naszej młodzieży usłużyło deklamacjami wierszyków o tematyce biblijnej. Wieczorem pod namiotem konwencyjnym rozlegały się duchowe pieśni wykonywane przez przyjemne głosy naszej chrześcijańskiej młodzieży.

Pomimo, że trzy dni mieliśmy do naszej dyspozycji, czas bardzo szybko przeminał i pozostały w naszych sercach jedynie miłe wspomnienia przeżytych błogosławieństw Bożych. Konwencja została zakończona Modlitwą Pańską i wersem z Ew. Jana 3:16.

Przy zakończeniu naszej uczty duchowej wszyscy uczestnicy jednogłośnie wyrazili życzenie, aby doznany błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi czytelnikami „Na Straży”.

Życzenie to spełniamy z przyjemnością.

Za uczestników konwencji w Jodłówce: br. A. Z.



Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEŃ

1980

Nr 6

SPIS TREŚCI: Dar Boży dla ludzkości ♦ Dlaczego Jezus umarł za grzeszników ♦ Nadzieja dla Kościoła i dla świata ♦ Filozofia potopu ♦ Sąd nad babilonem (dokoń.).

Dar Boży dla ludzkości

„Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar Jego” 2 Kor. 9:15.

Jezus, nasz Zbawiciel jest wielkim darem Bożym. Aby ocenić naukę Biblii na ten i każdy inny przedmiot, musimy traktować Słowo Boże z pełną uczciwością. Musimy rozpoznać, że Nasz Pan Jezus Chrystus jest jedną osobą, a Ojciec niebieski inną osobą. Jedynie w ten sposób możemy zrozumieć jak Bóg mógł dać swego Syna i jak Jezus mógł zgodzić się być darem Bożym dla człowieka. Jak już poprzednio zauważyliśmy, jedność pomiędzy Ojcem a Synem nie jest, jak to jest świadczane przez wierzenia — jednością osoby — lecz jak to nasz Mistrz powiedział w tym samym znaczeniu gdy życzył sobie, aby wszyscy Jego uczniowie, Jego naśladowcy byli jedno — jednego zrozumienia, celu, woli i zamiaru — „Aby wszyscy byli jedno, jako ty Ojczy we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli”. Jan 17:21-22.

Jezus jest niewypowiedzianym darem Bożym dlatego, że jest rzeczą niemożliwą opowiedzieć o bogactwach łaski Bożej w Nim ukrytych — niezliczonych błogosławieństwach i łaskach, jakie otrzymaliśmy przez Jezusa. On przedstawia dla nas rzeczywistą pełność każdego Boskiego postanowienia dla naszego wiecznego dobra. „W nim mieszka wszystka zupełność Bóstwa cielesnie” (Kol. 2:9). W pewnym sensie wszystkie inteligentne stworzenia są uczynione na Jego obraz i Jego reprezentują.

W taki sposób aniołowie i cherubinowie są obrazem Boga, a także Adam uczyniony nieco mniejszy od aniołów — w ludzkiej naturze — był obrazem Bożym w ciele — w pełnej harmonii wszystkich cech swego charakteru z charakterem Bożym. Adam na świecie reprezentował Boga.

Lecz wszystkie te rzeczy, prawdziwe względem aniołów i ludzi, były jeszcze bardziej wyraźne w Jezusie, a Pismo święte mówi nam, że był On „Logosem” — Słowem lub Posłannikiem Ojca — czynnym Pośrednikiem Boga we wszelkim dziele stworzenia. „Wszystkie rzeczy przez niego się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało”. Logos, najwyższy, pierwszy, Alfa i Omega Boskiego stworzenia, stał się darem Bożym dla człowieka. Nie był to dar wymuszony, raczej Logos dobrowolnie przyjął propozycję. Miał On absolutną wiarę w niebiańską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc swego Ojca. Dlatego gdy propozycja została otwarta, mógł On opuścić warunki niebieskie i przyjąć ziemskie, w których chciał podjąć wielką służbę podobającą się Bogu i pożyteczną dla ludzi, wykonując z przyjemnością jako Logos wolę Ojca. Jezus stał się ciałem. Uczniowie i inni widzieli, że jako człowiek nie był podobny do innych ludzi lecz był „świętym, niewinnym, odłączonym od grzeszników”.

Odróżnienia naszego Zbawiciela od upadłego rodu było także wyrażone w stwierdzeniu:

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

„Przygotowałeś mi ciało dla ucierpienia śmierci”. Pismo święte oświadcza, że przyjął On tę samą naturę, jaką miał ten, który zgrzeszył, aby mógł odkupić grzeszników. Lecz w Jego ciele nie był grzechu, gdyż wtedy nie mógłby być naszym Zbawicielem. Jedynie bezgrzeszny człowiek mógł wypełnić Boskie wymagania i dać Bogu okup za ojca Adama, doskonałego człowieka, w ten sposób odkupując jego życie od zniszczenia i jednocześnie odkupując wszystkich z jego rodziny, pogrążonych przez niego w grzechu.

„DARMO NAM DAROWANY”

Dar Boży nie zakończył się jedynie w zarządzeniu, że Syn Boży miał stać się na pewien czas człowiekiem, aby był naszym Zbawicielem. Faktycznie przeniesienie natury z niebieskiej do ziemskiej było jedynie przypadkiem wymaganym przez Boskie prawo: oko za oko, ząb za ząb, życie człowieka za życie człowieka. Dlatego czytamy, że Ojciec okazał Synowi „wielką radość” — czynnik, który kierował Syna do radosnego znoszenia doświadczeń Jego ziemskiego życia, jak to czytamy: „Który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę”.

Radość ta została okazana przez: (1) Upodobanie Zbawiciela w czynieniu woli Ojca, (2) Radość z perspektywy przyprowadzenia wielu synów — kościoła — do chwały, (3) Przyjemność i radość ze stania się Restauratorem, uwalniającym ludzką z mocy szatana, grzechu i śmierci. Ta radość była wystarczająca. Zbawiciel znosił wszystkie przeciwności grzeszników przeciwko sobie, co ostatecznie doprowadziło Go do krzyża gdy powiedział: „Nie moja, ale twoja wola Ojciec niech się stanie”. On zdawał sobie sprawę, że umowa jaką zawarł z Ojcem, Jego lojalność wobec Ojca, oznaczająca wierność „aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”. Dlatego Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię (Filip. 2:8—9). W taki sposób Zbawiciel osiągnął to chwalebne wywyższenie do prawicy Ojca — do Boskiej natury, chwały, czci i nieśmiertelności — jako wynik swej wierności.

PRZECIWKAWNE POSTĘPOWANIE SZATANA

Apostoł widocznie chciał zwrócić naszą uwagę na różnicę pomiędzy postępowaniem szatana i Logosa pod względem lojalności i posłuszeństwa Bogu. Szatan dumnie przypuszczał, że gdyby miał odrębne cesarstwo, mógłby je sprawować lepiej, niż to było w Boskim porządku. Lucyfer, gwiazda zaranna rzekł w swym sercu: „Nad gwiazdy (innych aniołów) wywyższę stolicę moją, będę równy Najwyższemu” (dyktatorem, panującym). Dążąc do osiągnięcia swych ambitnych zamiarów, szatan zauważył w naszych pierwszych rodzicach nowy rodzaj stworzeń, który zamierzył przez się rozrodzić przyprowadzić do egzystencji, aby napełnić nim ziemię. Lucyfer zapragnął stać się panującym nad tym ludzkim stworzeniem. Stał się on buntownikiem przeciwko Boskim postanowieniom.

Ujarzmił pierwszą parę ludzką przez swe oszustwa i nie tylko stał się „księciem tego świata” (obecnego porządku rzeczy) lecz w dodatku jak to wyjaśnił Pan Jezus, stał się on mordercą ludzkiej rasy (Jan 8:44). Rzeczywiście panował on przez tysiące lat, lecz jak straszne były tego wyniki! Cała ludzkość „wzdycha i boleje” pod wyrokiem śmierci.

„NIE ROZMYŚLAŁ O BEZPRAWNYM PRZYWŁASZCZENIU”

Ap. Paweł wyjaśnia, że chociaż Logos był wyższy w chwale i czci niż Lucyfer, gdyż był On „Jednorodzonem”, głównym reprezentantem Jehowy, jednakże był On pokornym. Logos „nie myślał przez bezprawne przywłaszczenie stać się podobnym Bogu” (Filip. 2:6 — Diaglott). Wręcz przeciwnie, zupełnie dobrowolnie przyjął Boską propozycję aby przyjąć niższą naturę, stać się człowiekiem na pewien czas, aby wykonać plan Ojca. Jak obrzydliwa była pycha Lucyfera, nazwanego potem szatanem! Jak piękna w przeciwieństwie do szatana jest pokora okazana przez Zbawiciela! Był On lojalnym do ostateczności. Chciał On być jedynie Słowem Ojca, Logosem, ustnikiem. Jego radością nie było pragnienie własnego awansu lecz szukanie chwały Ojca, a Apostoł wykazuje, że On wiernie i lojalnie postępował do końca swego życia, we wszystkich rzeczach pragnąc wykonywać wolę Ojca, który Go posłał.

Jakim było przykładem dla świętych aniołów i czy mógł Ojciec pozwolić aby cierpiał bez nagrody za swą lojalność i wierność? Z pewnością nie! Nie pozostał On w stanie śmierci. Został On wzbudzony z martwych. Nie został również pozostawiony przez Ojca na niższym poziomie ludzkiej natury, którą przyjął jedynie w tym celu, aby ucierpiał śmierci na korzyść ludzkości. Wręcz przeciwnie, Ojciec bardzo Go wywyższył i pokazał aniołom i ludziom charakter podobający się przed Jego obliczem. Prowadząc dalej Jednorodzonego, Bóg proroczo oświadczył: „Niech się mu kłaniają wszyscy aniołowie Boży” (Żydów 1:6).

Podobnego przywileju dostępuje kościół. Przyjmując zaproszenie do stania się ofiarnikami z Chrystusem, postępowania Jego śladami i uczestniczenia w Jego chwale, członkowie ludu Bożego od Pięćdziesiątnicy są posłuszni temu wezwaniu. Mają oni zaufanie, że „Ten, który wywiódł od umarłych naszego Pana Jezusa, tego wielkiego Pasterza owiec”, jest zdolny i chętny przywieść ich również przez Niego do wiecznej chwały. Jak On postępował „wąską drogą”, oni również odważnie idą Jego śladami. Jak On zwyciężył, mają oni również Jego zachęcającą obietnicę, że „Jego łaska będzie dla nich dostępną”.

Dla tej klasy Jezus jest niewypowiedzianym darem Bożym. Dla tych obdarzonych łaską, postępujących Jego śladami, Zbawiciel szczególnie jest niewypowiedzianym darem Bożym. Jeżeli jako dar dla świata Jego zasługa jest poza mocą języka aby ją wyrazić, o ile więcej

jest On niewypowiedzianym Darem dla kościoła — dla wybranych! Jako „Wódz ich zbawienia” On wyprowadza tych drugich synów Bożych, swych młodszych braci do chwały. Żyd. 2:10.

Zbawiciel jest niewypowiedzianym darem Bożym dla kościoła jako Oblubieniec. Myśl stania się uczestnikiem i współdziedzicem w całym chwalebnym dziele Bożym w ciągu Tysiąclecia jest natchnieniem, które czyni, że doświadczenia i trudności wąskiej drogi stają się mało znaczące. Poza tym mamy zapewnienie naszego Pana, że w przyszłym wieku Ojciec będzie okazywał szczególnie bogactwa łask i czułego przywiązania przeciwko nam w Jezusie Chrystusie. Jako nasz „Starszy Brat”, Zbawiciel jest niewypowiedzianym darem. Nasze sprawy są Jego sprawami, nasze powodzenie Jego powodzeniem; cała nasza droga Jego stopami, do której nas zaprasza i jaką nam przygotowuje jest tą samą, którą On szedł przedtem. My idziemy jedynie Jego śladami.

Jest On także niewypowiedzianym darem jako nasz Najwyższy Kapłan nad Domem Synów. Przez Niego zostaliśmy uprzywilejowani stać się „Królewskim Kapłaństwem”. Nasze ofiary składane Bogu, nasze wszystkie małe rzeczy, nie mogłyby być przyjęte, ponieważ z natury jesteśmy grzesznikami, dziećmi gniewu, splamieni. Lecz łaska naszego wielkiego Najwyższego Kapłana przypisana do naszych ofiar, czyni je przyjemnymi. Jako „członkowie” Chrystusa zostaliśmy uprzywilejowani „stawić nasze ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu (Rzym. 12:1). Z jakiegokolwiek punktu widzenia spojrzymy, Zbawiciel jest niewypowiedzianym darem szczególnie dla swego kościoła.

O ŁASCE, NIE O SPRAWIEDLIWOŚCI

Niewątpliwie sprawiedliwość musi być uznawana w zakresie postępowania Stworzyciela ze swym stworzeniem. Bóg będący wielkim przedstawicielem zasady sprawiedliwości, ustawicznie podtrzymujący ją wobec swych stworzeń i żądający posłuszeństwa Jego prawu, z pewnością nie może uwolnić się od jej stosowania. Z tym zgadza się Pismo święte upewniając nas, że „sprawiedliwość jest gruntem stolicy Jego”. Nasze dążenia w przeszłości zharmonizowania miłości i sprawiedliwości z postępowaniem naszego wielkiego Stworzyciela wobec ludzkości, ustawicznie natrafiały na trudności. Byliśmy zapewniani przez wybitne wierzenia świata, że Stworzyciel świadomie i dobrowolnie przywiózł nas do egzystencji w takich warunkach, że znaczna większość ludzkości ma spędzić wieczność w torturach.

Byliśmy niezdolni widzieć sprawiedliwość w jakimkolwiek z tych zarządzeń, lecz baliśmy się krytykować naszego Stwórcę, aby nie dopuścić na nas coś gorszego. Lecz nasz rozum buntował się przeciw tym twierdzeniom, podczas gdy powstrzymaliśmy się od krytykowania Stworzyciela. Nie mogliśmy potwierdzać takiego programu ani zauważyć, że jest on zgodny z Boskimi przepisami dotyczącymi nas.

Jeżeli mamy miłować naszych nieprzyjaciół i być względem nich współczującymi, czy należy oczekiwać większego miłosierdzia od upadłych istot więcej niż od naszego doskonałego Stwórcy?

SPRAWIEDLIWOŚĆ JEST ZAWSZE ZADOWOLONA

Z Boskiego punktu widzenia ludzka rodzina jest winna, pod wyrokiem śmierci, umarła w upadkach i grzechach, całkowicie pozbawiona łask i przywilejów. Tak jak rząd francuski, choć jest niesprawiedliwy, dopuścił służbie medycznej dokonywanie eksperymentów na podświadomych, którzy byli skazani na śmierć, próbując na nich skutki strachu, trucizny itp. (pisane w 1916 r. — przyp. tłum.), tak Bóg bez żadnej niesprawiedliwości pozwolił ludzkości, wszystkim pod wyrokiem śmierci doświadczyć wszelkiego rodzaju zła jeden na drugim i nauczania się z tego wielkich lekcji dotyczących ogromnej szkodliwości grzechu i zapłaty czyli kary za grzech — śmierci.

Sprawiedliwość jedynie wymaga kary lecz ta kara zapłacona przez Adama i jego rodzinę, pozostawiła ich w beznajdziejnym stanie względem jakiegokolwiek przyszłego życia. Oni umierali jako niegodni wiecznego życia a z pewnością nie stali się bardziej godni gdy umarli. Nikt nie może rościć pretensji wobec sprawiedliwości. Adam w chwili upadku mógł być rażony piorunem, bez jakiegokolwiek roszczenia wobec sprawiedliwości, ponieważ był on pod karą śmierci. Fakt, że sprawiedliwość pozwoliła mu żyć przez wiele lat skonfiskowanym życiem, nie oznacza zrezygnowania z kary śmierci lecz Boską wielkoduszność w zakresie egzekucji przestępcy.

Jeżeli więc w Biblii Bóg daje obietnicę wiecznego życia przez śmierć swego Syna — Jego sprawiedliwy Dar, nie należy rozumieć, że było to zobowiązanie Boga wobec grzeszników. Oznacza to miłosierdzie i łaskę. Nie oznacza to także, iż Bóg ignoruje swój własny wyrok i sprawiedliwość przez okazanie swego miłosierdzia. Jego prawo musi trwać. Wyrok śmierci jest w mocy. Sprawiedliwość musi być zaspokojona bez cienia odwrotu. Nastąpiła ingerencja Boskiego miłosierdzia przez dostarczenie niewypowiedzianego Daru.

„Została objawiona miłość Boża” w tym, że „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Jak już zauważyliśmy, Adam i jego rodzaj pod wyrokiem śmierci byłiby zgubieni gdyby Bóg od początku nie miał zamiaru posłać swego Syna na świat dla ludzkiego odkupienia — swego niewypowiedzianego Daru. Odkupienie gdy zostanie zakończone, w pełni zaspokoi żądania Boskiej sprawiedliwości nie tylko w zakresie małej gromadki obecnie wybieranej — kościoła, Oblubienicy Chrystusa — lecz ostatecznie również wobec „grzechów całego świata”. Jest to więc Dar, żądany nie przez Boską sprawiedliwość lecz jedynie przyznany przez Boską miłość.

WSPÓLDZIAŁANIE BOSKIEJ SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI

Gdy niewypowiedziany dar będzie zastosowany za cały świat ludzkości na początku panowania Mesjasza, Boska mądrość będzie twierdzić, że choć Zbawiciel może dać ludzkości wszelką sposobność dla odwrócenia się od grzechu i śmierci a także wszelkie poparcie potrzebne dla restytucji, jednakże nikt nie będzie mógł mieć żywota wiecznego jeśli nie stał się doskonałą istotą, będącą w harmonii serca ze swym Stworzycielem. Dlatego dziełem królestwa Mesjasza będzie uwolnienie ludzkości od grzechu i śmierci i danie sposobności wszystkim powrócenia do harmonii z Ojcem, a każdy kto nie zechce tego uczynić, sprawiedliwość będzie domagać się, aby został zniszczony we „wtórej śmierci”. Przeciwno takiej decyzji Boska mądrość i moc nie będą mieć żadnych zastrzeżeń ani będą domagać się jakiegokolwiek odkupienia za jego dobrowolny grzech.

„NIECH BĘDĄ BOGU DZIĘKI”

Pismo święte oświadcza, że świat nie zna Boga i że jedynie oczy poświęconego kościoła są otworzenia dla spostrzegania „miłości Bożej, przewyższającej wszelkie wyrozumienie”. Dla-

Dlaczego Jezus umarł za grzeszników

„Chrystus ... według czasu umarł za niepobożnych”. Rzym. 5:6.

Podczas gdy Biblia wszędzie podkreśla wagę śmierci Jezusa, chrześcijanie naszych czasów wydają się być w zamieszaniu na ten temat. Niektórzy kwestionują biblijne stwierdzenie o konieczności śmierci Jezusa, przy czym chętnie twierdzą, że Jego życie nie różniło się od życia innych ludzi, a Jego śmierć miała takie samo znaczenie jak i śmierć całej ludzkości. Niektórzy twierdzą, że Jezus przyszedł na świat i przeżywał różne ćwiczące doświadczenia nie po to aby odkupić ludzkość z czegośkolwiek, lecz aby pokazać swym naśladowcom jak powinni żyć i umrzeć dla dobrej sprawy, Inni w zakłopotaniu oświadczają, że nie widzą żadnego związku pomiędzy śmiercią Jezusa a tym, co nauczają jako kary za grzechy; zwłaszcza wiecznymi mękami. W ogólności istnieje zamieszanie w tym przedmiocie i jedynie ci, którzy otrzymali właściwe biblijne wyjaśnienie na pytanie dlaczego Chrystus umarł, mogą mieć spokój umysłu i są zdolni rozumowo rozpoznać różne zarysy wielkiego Planu Bożego, którego częścią jest śmierć Jezusa dla ludzkiego odkupienia.

Protestujemy przeciwko pospolitej praktyce przyjmowania pewnych części Biblii a odrzucenia pozostałych. Wszelki dosyć mądry człowiek do krytykowania natchnionego Słowa Bożego chciałby być uznany jako natchniony autoritet, zdolny do pisania lepszego przedstawienia Boskiego Planu. Z naszej strony wierzymy,

tego jedynie ta klasa jest w pewnym sensie przygotowana dziękować Bogu obecnie za niewypowiedziany Dar. Ich dziękczynienia powstają nie tylko w słowach lecz także w czynach, które mówią głośniejsz niż słowa. Te dziękczynienia wnoszą się jak wonne kadzidło ku Bogu jako Jego obfite błogosławieństwa i zmiłowania we wszystkich duchowych rzeczach wobec tych, którzy są w Chrystusie Jezusie.

W przyszłości „wszystkie oczy ślepych przejrzą, a uszy głuchych zostaną otworzone”. Wtedy cały świat ludzkości, włączając i tych którzy zostaną obudzeni ze snu śmierci podczas panowania Mesjasza znajdują się w warunkach umożliwiających rozpoznanie Boskiego niewypowiedzianego Daru i składanie za Niego podziękowania. Gdy dobrowolni grzesznicy zostaną zniszczeni, „każde kolano się skłoni i każdy język wyzna chwałę Bożą”. Wtedy przez każde stworzenie w niebie i na ziemi będzie rozbrzmiewać wołanie: „Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, cześć i chwała i siła na wieki wieków” — za niewypowiedziany Dar.

C. T. Russell
z książki: „Harvest Gleanings”
str. 592—595
przeł. z ang. A. Z.

że Pismo święte, jak to oświadcza Ap. Paweł było niegdyś pisane przez świętych ludzi dla napomnienia kościoła. Wierzymy, że było ono dane, ponieważ Bóg życzył swemu ludowi zrozumienia swych Boskich zamierzeń i postanowień, życzliwie pocieszając ich i dopuszczając do współpracy w ich wypełnieniu. Winniśmy mocno trzymać się „wiary raz świętym podanej” i nie pozwolić aby nasza własna mądrość lub mądrość innych ludzi mogła uczynić Słowo Boże bez znaczenia. Przypominamy naszym czytelnikom jak Jezus ganił Faryzeuszy za lekceważenie Słowa Bożego i przyjmowanie w to miejsce ludzkich tradycji. Marek 7:6—8.

Jednakże nasza angielska Biblia nie jest uznawana jako Słowo Boże lecz jedynie przekładem tegoż. Dlatego jeśli znajdujemy pewne wyjątki Pisma świętego, które zostały błędnie przetłumaczone i w ten sposób fałszywie przedstawiają oryginalne Słowo Boże, winniśmy szybko dokonać ich korekty i uznać, że tłumaczenia nie były natchnione. W dodatku przypominamy, że wszystkie stare manuskrypty pokazują, że podczas długiego okresu dziewiętnastu stuleci wkradły się błędy — dodatki do słów Jezusa i Apostołów. Podczas przygotowania naszej powszechnej wersji Biblii angielskiej, liczba greckich manuskryptów wynosiła jedynie siedem, podczas gdy obecnie mamy ich kilkaset. W szczególności trzy z nich są bardzo stare: Synaicki, Watykański 1209 i Aleksandryjski.

Lud Boży jest tak zgłodniały i spragniony słów swego niebieskiego Ojca, że nie będzie

szczędził trudów, aby dokładnie poznać co On powiedział a czego nie powiedział i opierać swą wiarę na żywym Słowie Bożym, które niezawodnie trwa na wieki. Tak czyniąc każdego dnia, Biblia dla studentów biblijnych staje się coraz bardziej piękna i więcej godna szacunku.

Pomiędzy różnymi prawowiernymi wierzeniami nie podlega żadnej dyskusji, że istniała kara wymierzona przeciwko ludzkości, która potrzebowała być zdjęta, zanim Boskie błogosławieństwo może przyjść na kogokolwiek z rodzaju ludzkiego. Wierzenia te wszystkie są zgodne, że Adam, ojciec rodzaju ludzkiego był stworzony doskonałym, na obraz i moralne podobieństwo swego Stwórcy, lecz zgrzeszył i znalazł się pod potępieniem czyli przekleństwem z powodu grzechu. Odtąd wszyscy z jego rodu, odziedziczywszy życie od niego, stali się uczestnikami jego słabości i potępienia śmierci.

Bóg skazawszy człowieka na śmierć jako niegodnego życia, konsekwentnie nie mógł mieć z nim nic do czynienia podczas gdy jeszcze był potępiony. Z tego względu Bóg uczynił postanowienie, aby Jezus jako Syn Boży mógł przywrócić Adama i jego rodzaj spod wyroku śmierci — aby wszyscy mogli mieć sposobność powrotu do harmonii z Bogiem a także do wiecznego życia.

Jest to jasno wyrażone zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie. Jeżeli możemy zapomnieć naszych wierzeń i oczyścić nasze umysły z fałszywych teorii, które były nam wpajane, wtedy Pismo święte może prowadzić nas bez trudności. Chrześcijaństwo jest obciążone wierzeniami ciemnych wieków, które powodują zamieszanie. Na przykład, na temat okupowego dzieła Chrystusa spotkaliśmy się z wersją wierzeń, że przekleństwem Bożym przeciwko rodzajowi ludzkiemu są wieczne tortury w pewnym odległym miejscu, nie wiemy gdzie — możliwe we wnętrzu ziemi.

Błędne zrozumienie naszych praojców na temat kary za grzech zostało zbudowane na błędnych tłumaczeniach czyli twierdzeniach, które winny być rozumiane symbolicznie. Na przykład, czytamy o naszym Panu, że „otworzył usta swe w przypowieściach i niezrozumiałych mowach”. Gdy nasz Pan ilustrował całkowite zniszczenie do końca niepoprawnych przez niszczenie odpadków Jerozolimy, wrzucanych do ognia Gehenny na zewnątrz murów miasta, nie uczył On o cierpieniach lecz o zniszczeniu. Nic nie było męczone w ogniu doliny Hinnon. W księdze Objawienia, całkowicie symbolicznej dane jest wyraźne oświadczenie, że jezioro ognia reprezentuje wtórą śmierć.

„ZAPŁATA ZA GRZECH JEST ŚMIERĆ”

Biblia z naciskiem podkreśla, że zapłatą za grzech jest śmierć, a nie wieczne męki. Aby ktokolwiek nie pomyślał, że chodzi tylko o śmierć ciała, podczas gdy dusza nadal żyje, Pismo święte wyraźnie stwierdza więcej niż jeden raz, że jest to śmierć duszy: „Dusza, która grzeszy ta umrze”. „Bóg może zniszczyć zarówno duszę jak i ciało” w Gehennie, we wtórej śmierci. Kara przeciwko Adamowi brzmiała:

„Umierając śmiercią umrzesz”, co oznacza śmierć jego duszy, jego całej istoty. Pod tym wyrokiem, bez odkupienia, Adam i jego rodzaj nie mogliby mieć przyszłego życia.

Lecz Bóg od samego początku zamierzył odkupić człowieka spod wyroku śmierci. W słusznym czasie posłał On swego Syna aby zapłacił okupową cenę za człowieka. Okupowe dzieło Jezusa przywróci duszę człowieka spod mocy grobu, przez zmartwychwstanie od umarłych. Dlatego zanim Jezus umarł za nasze grzechy, powiedział do niektórych z ludu: „Nie bójcie się tego, kto może zabić ciało” i w ten sposób zabrać wam wszystko, co pozostaje z obecnego Adamowego życia. Bójcie się Boga, w którym jest źródłem przyszłego życia, ponieważ jest On zdolny zniszczyć nie tylko chwilowe życie obecnego czasu, lecz również wasze przyszłe życie, które On zamierzył zapewnić wam przez ofiarę Zbawiciela przy zmartwychwstaniu od umarłych.

Widzimy więc, że Bóg przewidział każdy zarys swego planu dla ludzkości na podstawie wielkiego dzieła jakie zamierzył od początku, które Jezus ma wykonać dla ludzkiej rasy. Św. Paweł wyraża to w kilku słowach, mówiąc: „Ponieważ przez człowieka śmierć (a nie wieczne męki), przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą, ale każdy w swoim rzędzie” (1 Kor. 15: 21—23). Pierwszym rzędem czyli zmartwychwstaniem jest zmartwychwstanie Chrystusa — Głowy i Ciała do chwały, czci i nieśmiertelności na poziomie Boskiej natury. Zbadajmy starannie Stary i Nowy Testament — każdą część Słowa Bożego od Mojżesza do proroków, a nie znajdziemy aluzji o innej karze za grzech oprócz kary śmierci.

CO ZAWIERA KARA ŚMIERCI

Wielu nie pojmuje pełnego znaczenia kary śmierci. Obejmuje ona nie tylko końcowy akt umierania lecz wszystkie kroki do niej prowadzące. Gdyby nie było żadnego grzechu i kary za grzech, nie byłoby procesu umierania — żadnych bólów, wzdychania, krzyku ani umierania.

Człowiek żył w Edenie tak szczęśliwie jak aniołowie w swym niebieskim domu na duchowym poziomie, ponieważ jest on ziemską istotą, dostosowaną jedynie do ziemskich warunków. Gdyby nie zgrzeszył, Bóg nie dopuściłby przekleństwa, cierni, ostów, burz, cyklonów, posuchy ani potopu, które w mocy śmierci zostały dozwolone aby przyszły na człowieka, ponieważ jest on skazańcem. Jest on jeszcze pod wyrokiem śmierci.

Łaski jakie Bóg obiecał dla człowieka przez Chrystusa, przyjdą w słusznym czasie. Boskie błogosławieństwa uczynią z ziemi ogród rozkoszy, w którym nie będzie żadnych szkód ani zniszczeń. Boskie błogosławieństwo przyniesie dla całej ludzkości sposobność powrotu do obrazu i podobieństwa Bożego i do wiecznego życia pod Nowym Przymierzem.

INNA Z NASZYCH TRUDNOŚCI

Dodatkową trudnością, w której mozoliliśmy się jako studenci biblijni w przeszłości było, że mieszałyśmy szczególne dzieło wieku Ewangelii z ogólnym dziełem przyszedłego wieku. Boskie postanowienie przez śmierć Chrystusową dla usunięcia przekleństwa, grzechu i śmierci od ludzkości, stoi się do przyszłego, a nie do obecnego wieku. Gdy ten słuszny czas nadejdzie, wszystko będzie w gotowości dla wielkiego dzieła, które On obiecał w sposób zadowalający wypełnić. Boska mądrość poparta Jego mocą, ustanowi królestwo Mesjasza w mocy i wielkiej chwale, zwiąże szatan, skruszy ogniwa nieświadomości, błędu i grzechu a także uwolni ludzkość z poddaństwa grzechu i śmierci, pod którymi znajduje się przez sześć tysięcy lat.

To wielkie dzieło wyżej opisane będzie prowadzone w dwóch różnych kierunkach: (1) Będzie to czas opłakanego i przełamania mocy grzechu, ciemności i zła, (2) Będzie to również czas podniesienia ludzkości do pierwotnego Boskiego obrazu, na jaki Adam był stworzony.

Jak całe panowanie grzechu i śmierci przyszło przez nieposłuszeństwo Adama na cały świat, tak całkowite wyzwolenie z potępienia przyjdzie na każdego członka ludzkiego rodu przez Jezusa. Szeroki fundament dla tego dzieła został już położony przez śmierć Jezusa. „Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (1 Kor. 15:3). Jezus Chrystus z łaski Bożej skosztował śmierci za każdego człowieka. „On jest usługaniem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata”. J Jan 2:2.

Jak cała ludzkość została pogrążona w wyroku śmierci, okupowe dzieło było konieczne dla wyzwolenia wszystkich. Zgodnie z Boskim postanowieniem On podzielił odkupionych na dwie wielkie klasy, z których każda otrzyma wieczne życie. Lecz jedna klasa otrzyma je na duchowym czyli niebieskim poziomie, podczas gdy inni otrzymają życie na poziomie ziemskim.

Nadzieja dla kościoła i dla świata

„Abyśmy przez dwie nieodmiennie rzeczy (Jego słowo i Jego przysięga), w których niemożliwe aby Bóg kłamał, warowną pociechę mieli my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei. Którą mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną i pewną i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę”. Zyd. 6:18—19.

Jest tu tylko jedna nadzieja dana kościołowi — mówi Apostoł w tematowym tekście — nadzieja dana w Ewangelii Chrystusowej. Jest więc bardzo ważne, że jako chrześcijanie rozumiemy tę nadzieję. Kiedyś mieliśmy błędne pojęcie dotyczące naszego Ojca niebieskiego i Jego wspaniałego planu, dlatego nie mogliśmy rozumieć co stanowi naszą nadzieję. Wielu przypuszczało, że była to nadzieja dana niektórym i groźba dla wszystkich innych — groźba wiecz-

Nie oznacza to uniwersalizmu, ponieważ gdy te dwie klasy będą zbawione, Biblia wyraźnie mówi nam o niektórych, którzy wezmą łaskę Bożą nadaremno i tacy umrą śmiercią wtórą. Objawienie 21:8.

Z tego punktu widzenia dostrzegamy moc słów Apostoła: „Zapłatą za grzech jest śmierć, ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Jezusie Chrystusie, Panu naszym”. Rzym. 6:23. Wyrok śmierci przyszedł na wszystkich przez jednego człowieka — Adama. Dar Boży przyjdzie na całą ludzkość przez drugiego Adama — naszego Pana.

BOGACTWA ŁASKI BOŻEJ

Apostoł mówi nam, że nasz Wielki Stworzyciel jest bogaty w łaskę. On nie tylko zamierzył przywrócić ludzkość ze stanu upadku, lecz dodatkowo, wykorzystał okoliczności związane z dozwoleń grzechu i dania szczególnej sposobności dla każdego z grzeszników czy zechce być lojalnym względem Boga. Bóg mógł zastosować różne kary za grzech. Mógł On wykluczyć naszych pierwszych rodziców z Edenu na rok i potem ich przywrócić, albo mógł zwyczajnie wydaląc rodzaj ludzki z Edenu i pozwolić wszystkim żyć bez wyroku śmierci. Gdyby tak uczynił, wówczas Jezus nie potrzebowałby umrzeć dla odkupienia człowieka. To z kolei oznacza, że Ojciec zaprosił Jezusa aby stał się Zbawicielem człowieka i że Syn zaakceptował propozycję, przyszedł na ten świat dla tego szczególnego celu. Oznacza to, że Ojciec mógł nagrodzić Go największym wywyższeniem jako dowód uznania Jego lojalności i posłuszeństwa aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Tak więc Jezus cierpiał za nasze grzechy i wstąpił do swej chwały.

C. T. Russell
z książki: „Harvest Gleanings”
str. 653—655
przeł. z ang. A. Z.

nych mąk. Jak błędnie pojmowaliśmy Boga wszelkiej łaski i Ojca miłosiernego! Teraz widzimy, że istnieje wspaniała nadzieja dla wszystkich, którzy miłują sprawiedliwość a nienawidzą nieprawości, choć nadzieja dla świata jest odmienna od nadziei kościoła.

Nadzieja wystawiona przed kościołem to panowanie z Chrystusem jako Jego współdziedzice, Jego Oblubienica (Rzym. 8:17, 1 Jan 3:2, 2 Piotr 1:4). Jest to nadzieja osiągnięcia Boskiej natury. Ta nadzieja została uczyniona w pierwszym, zanim zostanie zaoferowana dla świata w późniejszym czasie. Kościół nie ma żadnego udziału w nadziei świata. Jednakże jesteśmy napominani przez naszego Pana i Jego Apostołów, abyśmy „naśladowali pokój ze wszystkimi ludźmi i świętobliwości, bez których nikt

DWA NASIENIA ABRAHAMA

Nadzieja ta jest oparta na obszernej obietnicy: po pierwsze, że świat będzie błogosławiony i po drugie, że to błogosławieństwo przyjdzie przez nasienie Abrahama. Bóg pokazał, że będą dwa różne nasienie Abrahama, gdyż powiedział: „Nasienie twoje będzie jako gwiazdy niebieskie i jako piasek na brzegu morskim” — nasienie niebieskie i ziemskie, jednakże błogosławieństwo przyjdzie przez niebieskie nasienie. 1 Moj. 22:15—18.

Czterysta trzydzieści lat później Bóg rzekł do synów Izraelskich: „Wy wiecie, że obiecałem waszemu ojcu Abrahamowi, iż przez jego nasienie będę błogosławił świat. Jako jego naturalne nasienie czy jesteście gotowi aby ta obietnica wypełnia się w was? Jeśli wyprowadzę was z Egiptu, czy przyjmiecie moją wolę aby ją czynić? Odpowiedzieli: „Chcemy”. Wtedy Pan powiedział: „Dam wam mój zakon i przekonam się czy będziecie zachowywać moje prawo i czy staniecie się właściwymi nauczycielami dla błogosławienia świata. Dałem obietnicę, że będę błogosławił całą ludzkość i uczynię to. Jako dzieci Abrahama, Izaaka i Jakuba czy jesteście gotowi stać się dziedzicami Abrahamowej obietnicy?”

Pamiętajcie, że Mojżesz odczytał Pańskie posłannictwo zakonu dla ludu, że słyszeli o błogosławieństwie które miało nastąpić gdy będą przestrzegać zakonu i potępienie jakie przyjdzie na nich, gdy zaniedbają jego przestrzegania. Wtedy cały naród powiedział: „Wszystko co Pan rzekł, uczynimy”. 2 Moj. 19:1—8.

Bóg postanowił, aby cały świat przyszedł do znajomości faktu, że żadna istota z upadłego ludzkiego rodu nie jest zdolna zachować literę Boskiego zakonu, gdyż jest on miarą zdolności doskonałego człowieka. Lecz Bóg traktował ich jakby byli zdolni go zachować. Mieli oni figuralne ofiary. Przez szesnaście stuleci próbowali oni zachowywać zakon, jednak rok po roku nie byli zdolni tego czynić i stąd nie mogli być nasieniem Abrahama, które ma błogosławić świat, jak to Ap. Paweł nam wyjaśnia: „Przełoż z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością jego” (Rzym. 3:20). Bóg jedynie pouczył ich, a przez nich wszystkie inteligentne istoty, że jest rzeczą niemożliwą dwa grzeszników usprawiedliwić samego siebie przed Jego obliczem. Dlatego było rzeczą niemożliwą przez kogokolwiek z nich błogosławić świat.

W słusznym czasie Bóg posłał swego pierworodnego Syna, Logosa, swego wielkiego Ustnika. Jemu Ojciec uczynił propozycję, iż gdyby zechciał stać się człowiekiem, żyć jakiś czas na ziemi pomiędzy grzesznikami i wykonać wielkie dzieło dla ludzkości, otrzyma później większą chwałę niż tę, jaką miał, zanim przedsięwziął tę misję. Syn wiedział, że jeżeli Ojciec coś ujawnił ze swego planu, musi to być ku dobru. Tak więc czytamy, że „Słowo stało się ciałem” i „dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą” (Jan 1:14, Zyd. 12:2, Filip. 2:8—11). Jezus narodził się po-

nie będzie oglądał Pana”. Cieszymy się, że możemy odrzucić uczynki ciemności: gniew, złość, nienawiść, spory i inne uczynki ciała i diabła i przyoblec łagodność, delikatność, cierpliwość, braterską uprzejmość i miłość — owoce ducha Chrystusowego, ducha świętego. Zyd. 12:14, Galat. 5:19—23.

PIERWSZA WZMIANKA O NADZIEI KOŚCIOŁA

Pierwsza wzmianka, że Bóg wzbudzi klasę, która usunie przekleństwo z Adamowego rodu była dana Abrahamowi. Bóg powiedział: „Abrahamie, nazwię cię moim przyjacielem dla twojej wiary”. Bóg nie mógł nazwać Abrahama swym synem, gdyż nie mogli znajdować się synowie Boży pomiędzy upadłym rodzajem, ponieważ wszyscy byli pod potępieniem śmierci w Adamie. Dopóki wyrok śmierci nie zostanie zniesiony z potomstwa Adamowego, nie mogą być synowie Boży pomiędzy ludźmi. Dlatego nikt spośród ludzi od dni Adama aż do przyjścia na ziemię Pana Jezusa Chrystusa nie mógł być synem Bożym. On był pierwszym z ludzi Synem Bożym po Adamie. Lecz od czasu gdy nasz Pan umarł śmiercią ofiarniczą za grzech człowieka, szczególnej klasie z ludzkości został dany wielki przywilej stania się synami Bożymi, jak o pisze Ap. Jan. Ew Jana 1:12.

Lecz Bóg rzekł do swego przyjaciela Abrahama: „Mam plan, przez który będę błogosławił świat”. Wszecmocny był jedynym, który nałożył potępienie śmierci na świat. Wielki Sędzia zadecydował, że człowiek nie był godny wiecznego życia. Dwa tysiące lat po wydaniu tego potępienia Przedwieczny oświadczył, że zostanie ono usunięte, ponieważ gdy obiecał błogosławić rodzaj ludzki oznacza to, że potępienie śmierci zostanie zniesione.

Wymagało to wielkiej wiary ze strony Abrahama aby zaufać Bogu w tej sprawie. Lecz on odczuwał, że Bóg w pewien sposób może usunąć przekleństwo. Postawcie siebie na miejsce Abrahama a przekonacie się, że było to coś szczególnego. On wiedział, że przekleństwo śmierci ciążyło nad rodzajem ludzkim. Gdy Bóg wyrzekł, że ludzkość ma umierać, nie było rzeczą łatwą zrozumieć w jaki sposób Bóg może zmienić swój własny wyrok i oświadczyć, że człowiek może żyć! Czy mógł On wyrazić jedną rzecz w pewnym czasie a po dwóch tysiącach lat powiedzieć coś innego? Chwilowo w umyśle Abrahama musiało powstać wielkie zakłopotanie. Jednakże Abraham uznał Boską obietnicę. 1 Moj. 12:3, Rzym. 4:3.

Teraz, cztery tysiące lat po Abrahamie jesteśmy poinformowani, że wielka obietnica jeszcze nie została wypełniona. Chodzi tu o obietnicę błogosławienia całego świata przez nasienie Abrahama. Apostoł Paweł zapewnia nas, że tym nasieniem jest Chrystus i Jego kościół (Galat. 3:8,16,19). Obietnica stania się tym nasieniem jest wielką nadzieją, na którą powołuje się Ap. Paweł w naszym tematowym tekście i kontekście.

tomkiem Abrahama przez pannę Marię. On zachowywał żydowski zakon doskonale i w ten sposób doświadczył samego siebie, że jest godnym być tym nasieniem, które ma błogosławić świat. On umarł aby odkupić rodzaj ludzki — „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. On został wzbudzony z kwalifikacjami do wielkiego dzieła uwolnienia świata. Dana mu jest wielka władza w niebie i na ziemi. Mat. 28:18.

Biblia mówi nam, że zbawienie świata oczekuje czasu, gdy Pan ujmie swą wielką moc panowania. Bóg zatrzymał to zbawienie w rezerwie przez ponad 1900 lat, podczas których dokonywane jest wybieranie Kościoła — Oblubienicy Chrystusa — co jest dziełem wieku Ewangeli. Kościołowi Bóg darował tę wielką nadzieję współdziałania z naszym Panem Jezusem, aby stać się wraz z Nim duchowym nasieniem Abrahama, które ma błogosławić wszystkie narody ziemi. Z tego względu nasz Pan najpierw wyzwala klasę kościoła. Ta nadzieja stania się nasieniem Abrahama jest „nadzieją wystawioną nam w Ewangeli”, o której mówi nasz tematowy tekst: „Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami”.

Bóg ma jeszcze w rezerwie dzieło błogosławienia świata, a to wielkie dzieło będzie trwało tysiąc lat. Już teraz przychodzi ten czas. Obiecane duchowe nasienie zostanie wkrótce skompletowane. Przez nie, nasienie ziemskie — wierni starożytni godni wieku żydowskiego, którzy zostaną wzbudzeni z grobu i cielesny Izrael, który będzie przywrócony do Boskiej łaski — wkrótce będzie gotowe do współpracy, a wtedy rozpocznie się podźwignięcie świata.

NASZA TRWAŁA I PEWNA KOTWICA

We śnie jaki Bóg dopuścił na Nabuchodonozora pokazany był kamień wzięty z góry nie ręką ludzką i stał się wielką górą, która napełniła całą ziemię. (Daniel 2:31—45). Ten kamień reprezentował królestwo Chrystusowe. Moc, która wzięła ten duchowy kamień od góry — świata — jest po prostu nadzieją natchnioną przez Boską obietnicę daną Abrahamowi. Niektórzy z nas usłyszeli wezwanie, aby pójść za Jezusem i posłusznie je przyjęli (Mat. 5:6, 11:28, 16:24). Słowo Chrystusowe wstąpiło do naszych serc. Nasze umysły, cele, ambicje — wszystko — zostało przemienione, zostało oparte na niebieskich rzeczach. Rzym. 12:1—2, Kolos. 3:1—3).

Jak wspaniała jest ta nadzieja! Jest ona rzeczywiście „kotwicą duszy bezpieczną i pewną”. Tym wyrażeniem Ap. Paweł obrazowo przedstawia okręt i kotwicę podczas burzy. Podobnie w życiowych burzach dziecko Boże ma silne zakotwiczenie. Ta kotwica nadziei trzyma się nawet rzeczy będących poza zasłoną.

Podstawą naszej nadziei jest Słowo Boże. Gdy wypuścimy naszą nadzieję, wtedy opuszczamy wszystko. „Godzina pokuszenia” przyszła na cały świat, a jeszcze większe próby są przed nami. (Obj. 3:10). Dlatego wszystko inne winno służyć naszej kotwicy nadziei i wiary.

Przez proroka Pan wyraża, że ma zamiar „wykonać sprawę swoją, niezwykłą sprawę swoją” (Izaj. 28:21). Świat nie jest zdolny tego zrozumieć. Gdy widzą oni ucisk potęgujący się wszędzie — we wszystkich rządach i instytucjach i uświadamiają sobie, że zakończy się on anarchią, pytają się: gdzie jest Bóg? Co przychodzi na ten Wielki Babilon w związku z nadchodzącym błogosławieniem świata? Jakie to ma znaczenie dla nas?

NIE POŚWIĘCONE SAMOLUBNE SERCE

Żyjemy obecnie w dniu, kiedy światło przyświeca bardziej jasno niż kiedykolwiek i gdzie ciemność stopniowo znika. My, których oczy wyrozumienia zostały otworzone, widzimy nadzieję dla ludzkości, to błogosławieństwo, które wkrótce zostanie wylane na świat podczas królestwa Mesjasza.

Coraz więcej przemawia do naszego umysłu, że ludzie, którzy miłują sprawiedliwość i którzy ją bardziej cenią niż niesprawiedliwość, są w znacznej większości. Większa część świata pragnie raczej czynić dobrze niż źle, o ile nie wymaga to ofiary. Gdyby świat był zdrowy, w normalnych warunkach, czynienie sprawiedliwości nie wymagałoby ofiar. Byłoby łatwiej czynić sprawiedliwość niż zło i tak mogłoby być, gdyby rzeczy układały się tak, jak na początku. Gdy Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców, łatwiej było im być posłusznymi niż nieposłusznymi. Gdy królestwo Boże zaprowadzi nowy porządek, wówczas łatwiej będzie czynić sprawiedliwość niż zło. W miarę upływu dni coraz jaśniej widzimy chwalebny nadzieję dla wdychającego stworzenia, jęczącego obecnie w chorobach, grzechu i więzach śmierci. Gdy kościół zostanie uwolniony, wdychające stworzenie zostanie również wyswobodzone od więzów grzechu i śmierci na wolność chwały synów Bożych (Rzym. 8:19—22). Ludzkość otrzyma tę samą sposobność do życia jaką miał Adam na początku. Lecz będą oni mieć doświadczenia minionych sześciu tysięcy lat podczas degradacji upadku, w czasie których świat nauczył się okropnych skutków grzechu i zrozumiał potrzebę Boskiej pomocy.

OBECNY POGLĄD

Oprócz wszystkich doświadczeń minionych sześciu tysięcy lat, dzisiejszy świat pogrążył się w najstraszniejszą wojnę, jaka kiedykolwiek miała miejsce (chodzi o I-szą wojnę światową — pisane w 1916 r. przyp. tłum.). Każdy naród wyobraża sobie, że Bóg jest z nim. Duch gniewu, gorzkości i nienawiści rozszerza się wszędzie. Niemniej jednak są dziś również błogosławieństwa, ułatwienia i wygody o jakich świat nigdy nie marzył. Błogosławieństwa te przychodzą, ponieważ żyjemy w brzasku nowej Dyspensacji. Lecz fakt jest oczywisty, że ludzkość jest zraniona przez bogactwo i inne przywileje naszych dni. Widzimy rozszerzające się wykształcenie, znacznie przewyższające minionie czasy. Jaki jest tego wynik? Jest ono wykorzystywane dło oszukiwania i przechytrzenia

współbliźnich. Wykształcenie jest używane do puszczenia ludzkiego życia. Gdyby w minionych stuleciach obecne warunki były dozwolone, byłoby jeszcze gorzej.

Światło i znajomość wstępujące do nie poświęconego serca, nie oddanego Bogu, rozszerza jedynie moc do czynienia złego. Przez zaostroszoną intelektualną świadomość, rozszerzona zdolność działa według zasad samolubstwa. Jedynie gotowi do prawidłowego przyjęcia Boskich łask i korzystania z nich są ci, którzy oddali sami siebie Bogu, którzy wyrzekli się swej własnej woli a przyjęli Jego wolę. Na nich błogosławieństwa Boże wywierają uświęcający wpływ. Rozszerzona znajomość daje im moc ku dobremu.

Jesteśmy zadowoleni, że oddaliśmy nasze serca Bogu i że oczy naszego wyrozumienia zostały otworzone, aby coraz więcej widzieć długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej sprawiedliwości, mądrości mocy i miłości. Jakie to pokrzepiające dla naszych serc! Dobrze jest być tak blisko rozpoczynania się nowej Dyspensacji ponieważ nasza kotwica nadziei jest mocno utwierdzona w Bogu. Wkrótce wybawi on Syon — „gdy ukaże się poranek”.

UCISK POPRZEDZA NADCHODZĄCĄ CHWAŁĘ

Na polach bitew Europy ginie kwiat młodości każdego kraju pogrążonego w wojnie a duch wojenny rozszerza się (chodzi o pierwszą wojnę światową — przyp. tłum.). W każdym kraju zaangażowanym w tym wielkim konflikcie, śmierć zbiera zastraszaające żniwo.

Filozofia potopu

„Jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna człowieczego” Łuk. 17:26.

Nasze bogato wyposażone Seminarium podkopyują wiarę w Biblię, która głosi o osobowym Bogu i mają skąpe rozpoznanie praw natury, pozbawionej sympatii czy też miłosierdzia. Praktycznie każdy duchowny otrzymujący dyplom podczas ostatnich kilku dziesięcioleci, jest agnostykiem, wierzącym w ewolucję człowieka.

Niewiara w Biblię w zakresie stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże, oznacza również niewiarę w upadek od tego obrazu, w potrzebę odkupienia i pojednania a także w konieczność restytucji jaka ma być przeprowadzona przez królestwo Mesjasza. Dz. Ap. 3:19—21.

Nie kwestionujemy szczerości wyższych krytyków. Jednakże nie jest to uczciwe ze strony tych, którzy zamieśli wierzenia i udają przed publicznością popleczników wierzeń, otrzymując pensję i zaszczytne tytuły za podkopywanie wiary ludu, podczas gdy udawają, że są przedstawicielami Chrystusa i Biblii. Postępowanie takich jest obłudne i haniebne.

Niszczony są domy a majątki są trawione. O tym czasie nasz Pan Jezus oświadczył: „Gdyby nie były te dni skrócone, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni” (Mat. 24:21—22 — nowy przekład). Wtedy „przyjdzie pożądanie wszystkich narodów”. Przez królestwo Mesjasza zostanie dany pokój, dobrobyt i błogosławieństwo, których biedny świat tak długo oczekuje i na próżno dąży chcąc je otrzymać przez swe wysiłki.

Dzięki Panu że daje On poznać swemu ludowi po co przychodzi ta ciemna noc ucisku. Jakie błogosławieństwo dał nam Pan przez znajomość, że złote dobro widnieje spoza ciemnych chmur, które gęsto okalają dzisiejszą ludzkość! Jednakże nie mówmy za wiele o nadchodzącym ucisku. Raczej wskazujemy ludziom na przyszły czas. Mówmy im, że Bóg ma wielkie błogosławieństwo przygotowane dla wszystkich narodów ziemi. Ukazujemy im jak szeroki zasięg ma nadzieja zawarta w Biblii. Będzie to smutny dzień dla świata gdy pług ucisku przeorze go do głębi, jednakże doświadczenie okaże się błogosławieństwem. Gdy ludzkość ujrzy upadek wszystkich swych poczynań, wtedy zrozumie, że nie ma innej nadziei jak tylko w Bogu i wówczas chętnie zechce się uczyć. Powiedzą: „Oto Bóg nasz ten jest, oczekiwaliśmy go i wybawił nas”. Izaj. 25:6—9.

C. T. Russell

z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly” str. 427—431

przeł. z ang. A. Z.

POTOP POTWIERDZONY PRZEZ HISTORIĘ

Chcielibyśmy zachęcić do Słowa Bożego niektóre szczerze umysły, obecnie nastawione względem niego negatywnie. Znamy ich trudności. W ich umysłach zostały nagromadzone nierozsądne teorie w zakresie Biblii, wierząc, że zostały one uformowane w wiekach wielkiej ciemności i przesądu, które nas wszystkich zaślepiały. Możliwe, że uda nam się pokazać im, jak to obecnie widzimy sami, złudzenie tego zapatrywania — wyjaśnić im, że Biblia jest w wielkiej sprzeczności i z błędami przeszłości i że ona uczy, począwszy od księgi Rodzaju do Objawienia o cudownym planie Bożym w taki sposób, iż wszyscy możemy być pewni, że jedynie Boska mądrość i miłość mogły go utworzyć i że jedynie ci, którzy byli prowadzeni Jego świętym duchem mogli ją napisać.

Biblia prawdziwie uczy nas, że możemy widzieć głębokie rzeczy Boże jedynie przez oświecenie duchem świętym i że oświecenie to jest obiecane jedynie poświęconym Bogu.

Straszna myśl przejmuję nas, że w żadnym wypadku wszyscy z rzekomych sług Chrystu-

sowych nie są poświęceni i przy swej postawie serca nie są prowadzeni do znajomości Prawdy.

Wyżsi krytycy podchodzą do każdego przedmiotu w Biblii z punktu zapatrywania niewiary i jeżeli mogliby zmienić swą pozycję i szukać potwierdzenia historii biblijnych, ich sukces byłby znacznie lepszy. Krytycy badający ruiny Babilonii znaleźli wypalone gliniane tabliczki, prymitywnie przedstawiające arkę i zawierające kilka słów o powszechnym potopie. Zamiast mówić, że to potwierdza naukę Biblii, oni odwracają tę myśl i mówią, że Izraelici podczas niewoli w Babilonii bez wątpienia zaczerpnęli swe opowiadanie o potopie z babilońskich legend.

Jak niedorzeczne jest przypuszczenie, że piękne, interesujące i harmonijne opowiadanie księgi Rodzaju mogło być wzięte z kilku marnych, nędznych, fragmentarycznych słów, jakie Babilończycy napisali na ten temat! Księga Rodzaju podaje genealogię Noego w najbardziej znakomity sposób — dokładny dzień, rok i miesiąc jego życia, w którym przyszedł potop, liczbę dni deszczowych, jak długo potop trwał itp. Przed znalezieniem babilońskich tabliczek wyżsi krytycy utrzymywali, że całe opowiadanie o potopie jest mitem, że Jezus i Apostołowie byli zwiedzeni gdy cytowali wzmianki o potopie.

GEOLOGIA POTWIERDZA ISTNIENIE POTOPU

Pragniemy zwrócić uwagę na rzeczy z natury i krytyko pokazać, że one zupełnie potwierdzają słowa Jezusa, Apostołów i Mojżesza dotyczące potopu.

Wielką przeszkodą dotychczas było przypuszczenie, że opowiadanie o potopie oznacza całą powierzchnię ziemi i że taki potop wód, unoszących się powyżej wszystkich gór, należy uznać jako niemożliwy odkąd wiemy, że ziemia jest kulista. Tak więc powierzchowne myślenie, zwane „mądrością tego świata”, rzuca wyzwanie mądrości Bożej i Jego Słowu — dla swego własnego zamieszania.

Gdy studiowanie astronomii uczyniło postęp, teoria Valiana dotycząca stworzenia, posunęła się naprzód. Pokazuje ona, że ziemia będąca w roztopionym stanie, musiała wyrzucać różne minerały w gazowej formie, które stygnąc, rozdzielały się jeden od drugiego, stosownie do swej gęstości i utworzyły wielkie pierścienie i pasma wokół ziemi, podobne do tych, jakie otaczają Saturna i Jowisza. Gdy ziemia stygła, pierścienie te mogły uzyskać swe odrębne ruchy z powodu swej odległości, mając zawsze tendencję ciężenia ku ziemi. Okalające powietrze czyli firmament mogło utrzymywać je i chronić od szybkiego spadku na ziemię. Stopniowo mogły one rozciągać się jako wielki baldachim, ciężąc coraz bardziej ku biegunom, z powodu odśrodkowej siły przy równiku. W końcu nagromadzenie przy biegunach stało się tak wielkie, że przezwyciężyło opór atmosfery i spowodowało spadek wód, które popłynęły ku równikowi.

Istnieje teoria, że wiele takich potopów miało miejsce na ziemi jeszcze przed stworze-

niem człowieka i że z nich pochodzi wiele minerałów znajdujących się w skorupie ziemi. Jedynie jeden pierścień pozostał jeszcze po stworzeniu człowieka. Faktycznie nie był on pierścieniem lecz stał się on jakby baldachimem. Ostatni z pierścieni zawierał czystą wodę. Jako baldachim mocno załamywał promienie słońca, jak gdyby był dachem cieplarni, co powodowało, że temperatura ziemi była jednako- wa zarówno na biegunach jak i na równiku. Boska mądrość przewidziała stan rzeczy jaki miał mieć miejsce podczas potopu i stąd zwlekała z zerwaniem tej wielkiej powłoki wodnej aż do owego czasu.

ZAMROŻONE W STAŁYM LODZIE

Nie tak dawno na Syberii znaleziono mamuta, u którego napotkano trawę w zębach, zamrożonego solidnie w bryle lodu, która była tak przejrzysta, że zwierzę mogło być widziane na długo przed stopieniem lodu dla jego uwolnienia. Podobne został znaleziony jelen w okolicy bieguna z niestrawioną trawą w żołądku, dowodząc jasno, że katastrofa jaka go dosięgła i zamroziła w lodzie była gwałtowna, jak to wynika z teorii Valiana.

Zerwanie wodnej powłoki spowodowało nagłą zmianę na biegunach i sprowadziło potop wód na ziemi w kierunku równika. W ten sposób nastąpił wielki okres lodowcowy a niektóre z wielkich lodowców lub gór lodowych przeniesione do Północnej Ameryki, wyłobily wielkie kanały, doliny, szczeliny i kaniony. Geolodzy oznaczyli bieg niektórych z nich i umieścili je na mapach.

SILNE RÓWNIKOWE GORĄCO

Jak zimno na biegunach wzmagało się — tworząc wielkie pokrywy lodowe pokrywające ziemię, które jedynie stopniowo topniały — tak gorąco na równiku proporcjonalnie wzrastało. Wzrost gorąca na równiku, ogrzewając oceany, wytworzył oceaniczne prądy, które przez ostatnie cztery tysiące lat stopniowo zmieniły regiony Arktyki, przesuując strefę umiarkowaną coraz dalej ku biegunom i coraz bardziej redukując pokrywy lodowe, niosąc je ku równikowi jako wielkie góry lodowe, które topniejąc stawały się ciepłe.

BOSKA PROTEKCJA NAD ARKĄ

Naturalnie powstaje pytanie: Gdzie była arka podczas tego prądu wody, wylewanego do biegunów? Jak to się stało, że arka została szczęśliwie zachowana i była zupełnie spokojna podczas tego czasu wielkiego nacisku wód?

Odpowiedzią wiary może być, że Bóg, który rozkazał Noemu i jego rodzinie zbudować arkę, bez wątpienia chronił ją, okazując swą wielką moc. Obecnie przychodzi nam z pomocą prof. George Frederick Wright — geolog, który mówi światu, że region w zasięgu góry Ararat, gdzie arka spoczęła, w owym czasie był widocznie miejscem wielkiego wiru. Podczas gdy wody szalały wszędzie gdzie indziej, Bóg specjalnie zatrzymał tę część ziemi spokojną, podobnie jak to często możemy widzieć spokojny wir lub

zatokę wzdłuż szybko rwącego strumyka. Wniosek prof. Wright'a dotyczący spokoju w tym małym zakątku ziemi został wyciągnięty głównie z faktu, że znalazł on tu cudownie głęboką glebę, która wydaje się wskazywać, że był tu osadowy basen dla silnie mulistych wód w dalekiej przeszłości.

Możemy mieć lekcję z potopu zgodnie z naszym tematowym tekstem. Wnioskujemy, że słowa Zbawiciela nie odnoszą się do niegodziwości przedpotopowych ludzi i że Pan nie miał zamiaru porównywać ich niegodziwość z tą, jaka miała mieć miejsce podczas Jego wtórej obecności, choć bez wątpienia taka ewentualność może być wnioskowana. Słowa Mistrza zawierają raczej myśl, że jak ludzie za dni Noego byli całkowicie nieświadomi nadchodzącego potopu, tak ludzkość będzie kompletnie nieświadoma wielkiej katastrofy, która ma przyjść na świat przy końcu tego wieku, przygotowując drogę dla królestwa Mesjasza.

Jasną nauką tematowego tekstu jest, że ten dzień Syna człowieczego, czas Jego Parousji czyli obecności poprzedzi czas ucisku przychodzącego na świat. Św. Mateusz na ten sam temat wyraża się nieco inaczej i podkreśla ten punkt, który omawiamy. Oświadcza on: „Tak będzie w obecności (parousja) Syna człowieczego” (Diaglott). Innymi słowy Pismo święte jasno uczy, że wtóra obecność Jezusa miała być niewidzialna dla świata a widzialna nawet dla Jego ludu jedynie oczyma wiary.

Podczas Jego parousji będzie mieć miejsce przesiewanie czyli próbowanie Jego poświęconego kościoła, a skutkiem tego nastąpi zgromadzenie wszystkich wybranych do królestwa niebieskiego podczas przemiany pierwszego zmartwychwstania. Będzie to zupełne zakończenie wieku Ewangelii i pełne rozpoczęcie się nowego wieku. O tym czasie mówi nasz Pan: „Przezo czujcie i módlcie się, abyście byli godni ująć tego wszystkiego i stanąć przed Synem człowieczym”.

Wkrótce gdy kościół przejdzie poza zasłonę do niebiańskiej chwały, do warunków królestwa, czas wielkiego ucisku okryje ziemię — „czas ucisku jaki nie był odkąd istnieją narody”. Dan. 12:1, Mat. 24:21.

Będzie to czas ucisku, który będzie dniem objawienia się Mesjasza światu. Podczas tego ucisku będą szukać schronienia czyli protekcji u wielkich skał społecznych (stowarzyszeń) i wielkich gór ziemi (ziemskich rządów). Objaw. 6:14—16. Lecz nic z tych rzeczy nie będzie mogło wybawić ich od ognistego ucisku (nie-szczęścia) tego dnia, który pochłonie wszelką instytucję niezgodną ze sprawiedliwością, prawdą i prawością. „Objawi się... w ogniu płomiennym oddając pomstę”. 2 Tes. 1:7—8.

Pomsta nie będzie skierowana tak bardzo przeciwko zwiedzionej i usidlonej ludzkości, ale raczej przeciwko złym zasadom i niesprawiedliwym urządzeniom obecnego czasu. Gdy mówimy o niesprawiedliwym porządku nie chcemy być źle zrozumiani, że świat jest obecnie bardziej niesprawiedliwy niż w przeszłości,

lecz raczej w rozszerzającym się świetle i znajomości, należałoby od ludzi więcej oczekiwać niż od ich przodków. W każdym razie wniosujemy, że czas ucisku będzie srogi i krótki, gdyż inaczej nie byłoby zachowane żadne ciało Mat. 24:22. Duchowe królestwo Mesjasza, niewidzialne dla ludzi, pospieszy na ratunek. Będzie ono mieć swych ziemskich przedstawicieli i szybko zostanie zaprowadzony porządek z chaosu. Ludzkość upokorzona przez upadek obecnych instytucji, będzie gotowa przyjąć królestwo Mesjasza. Dlatego czytamy, że stanie się ono „pożądaniem wszystkich narodów”. Aggeusz 2:8.

Należy nam, którzy zostaliśmy powołani przez Boga (Rzym. 8:28), usiłować aby trwać w Chrystusie, czynić Jego wolę w każdej sprawie, oczekiwać cierpliwie na Jego wybawienie i zgodnie z naszym przymierzem kłaść nasze życie w służbie dla braci. Przypomnijmy sobie słowa Ap. Pawła: „Dzień Pański jako złodziej w nocy tak przyjdzie. Bo gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo! tedy na nich nagle zginie nie przyjdzie jako ból na niewiastę brzemienną na nie ujda. Lecz wy bracia nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił. Wszyscy wy jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes. 5:1—5).

Światło obecnie jaśniejące jest i powinno być bardzo pomocne dla nas. Jeśli uzmysłowimy sobie, że żyjemy „w dniach Syna człowieczego” — że obecnie ma miejsce przegląd kościoła i że wkrótce wybrani zostaną skompletowani — wiara ta sprawi, byśmy stali się bardziej gorliwymi, aby uczynić swe powołanie i wybranie pewnym. Dlatego:

„Módlmy się i wciąż czuwajmy,
Pana dzieło wykonajmy”.

Stopniowo ludzkość przyjdzie do znajomości. Dzień po dniu oczy wyrozumienia będą otwierane i rozumieją, że jest to „gniew Baranka”, który powoduje „czas ucisku jaki nie był odkąd istnieją narody”. Wtedy nauczą się zamierzanej lekcji.

Niektórzy czytając słowa Jezusa: „Jako było za dni Noego” sądzą, że chodzi tu wyłącznie o straszną niegodziwość przy końcu tego wieku, odpowiadającą niegodziwości za dni Noego. Może tu mieć miejsce ale nie musi odpowiednik w tym względzie. Zwracamy jedynie uwagę na fakt, że Mistrz tego nie wyraził. Powiedział On, że jak za dni Noego ludzkość jadła, piła, szczypiła, budowała a nie wiedziała, że wisi katastrofa nad naszą ziemią, nie zdawała sobie sprawy, że zbliża się wielka zmiana dyspensacji, podobne będzie z ludzkością w dniach Syna człowieczego.

Podczas wtórej obecności Chrystusa, ludzie nie będą wiedzieć o czasie wielkiego ucisku lecz będą prowadzić zwykłe sprawy życia: jedzenie, picie, szczepienie, budowanie i nie będą prze-czuwać, że przychodzi na świat wielka przemiana. Jak literalne wody porwały wszystkie literalne rzeczy istniejące przed potopem, tak symboliczny ogień — ucisk, zniszczenie — zmiecie instytucje naszych dni i przygotowuje drogę dla nowych instytucji, które Pismo święte

opisuje jako nowe niebiosy i nową ziemię. Iza. 66:22, 2 Piotr 3:13. Nowymi niebiosami będą nowe kościelne moce — kościół, wybrani z Chrystusem w chwale. Nowa ziemia to przeobrażony porządek społeczny, odmienny od obecnego.

Ktokolwiek oczekuje, że królestwo momentalnie przywróci raj, ten jest w błędzie. Kto oczekuje, że wola Boża będzie wykonywana na ziemi tak jak w niebie z chwilą rozpoczęcia królestwa Mesjasza, jest także w błędzie. Zgodnie z Boskim postanowieniem królestwo Chrystusa ma trwać tysiąc lat. Podczas tego czasu zostaną usunięte — zniszczone — nieświadomość, przesąd, samolubstwo, grzech — od korenienia do gałęzi.

Sąd nad Babilonem

(dokończenie art. z Nr 5/80)

Nie chcemy powiedzieć, że wszystkich chrześcijan należy traktować jako „Bibilończyków”. Wręcz przeciwnie. Jak Pan rozpoznaje niektórych w Babilonie jako wiernych Bogu i zwraca się do nich obecnie, mówiąc: „Wynijdźcie z niego ludu mój” (Objaw. 18:4), podobnie czynimy my i radujemy się wierząc, że są dziś tysiące, którzy nie skłonili swych kolan przed Baalem naszych dni — mamona, pycha i ambicja.

Niektórzy z nich już posłusznie „wyszli z niego” a pozostali są obecnie na tym punkcie próbowani, zanim plagi zostaną wylane na Babilon.

Z NIWY MŁODZIEŻOWEJ

Poznań, dnia 31. VIII. 1980

Zbór w Poznaniu „w zasadzie” nie należy do „młodzieżowych”. Tym bardziej ucieszyła nas wiadomość o mającej odbyć się w tym mieście dwudniowej konwencji młodzieżowej.

Mimo tego, że zewnętrzne warunki były niezbyt sprzyjające, dosyć licznie zgromadziła się młodzież z różnych stron naszego kraju. Dziś możemy powiedzieć, że okna niebieskie zostały otwarte, a błogosławieństwo Boże obficie spłynęło na uczestników tej uczty duchowej. Konwencja odbyła się w dniach 30 i 31 sierpnia 1980 r.

Pierwszy dzień naszej społeczności rozpoczął miejscowy brat starszy. Br. St. Armużyński powitał przybyłych gości jak też miejscowe braterstwo. Po odczytaniu przypadającego na ten dzień tekstu codziennych rozmyślań duchowych — „Manny”, wybrano przewodniczącego tego dwudniowego zgromadzenia br. R. Mierzwiaka z Bielska-Białej.

Pierwszym wykładem usłużył br. Zdz. Kolać z Chorzowa na temat: „Wy jesteście solą

Wszyscy, którzy poddadzą się pod zbawienne wpływy, będą podźwignięci ze stanu grzechu i śmierci do ludzkiej doskonałości. Z kolei wszyscy, którzy mając pełną sposobność okażą się przeciwnikami sprawiedliwości a miłośnikami nieprawości, zostaną wraz z szatanem zniszczeni we wtórej śmierci — „ukarani wiecznym zatraceniem od oblicza Pańskiego”. 2 Tes. 1:9.

C. T. Russell
z książki: „Harvest Gleanings”
str. 610—612
przeł. z ang. A. Z.

Ci, którzy miłują siebie, popularność, światowe powodzenie, ludzką chwałę bardziej niż Pana, którzy szanują ludzkie teorie i systemy więcej niż Słowo Pańskie, nie wyjdą dopóki Babilon nie upadnie ale będą musieli przejść przez „wielki ucisk” (Objaw. 7:9,14).

Lecz tacy nie będą uznani za godnych dzieciów królestwa. Porównaj Objaw. 2:26, Mat. 10:37, Marek 8:34—35, Łuk. 14:26—27.

C. T. Russell
z książki: „Harvest Gleanings”
str. 714—718
przeł. z ang. A. Z.

ziemi” (Mat. 5:15). Brat omówił znaczenie tych słów. Wskazał na różne cechy fizyczne jakimi charakteryzuje się sól, a następnie przeniósł to na grunt duchowy, zasad prawd ewangelicznych. W starożytności sól ceniono bardzo wysoko. Rzymianie mówili: „Nic bardziej użytecznego jak słońce i sól” (Nil utilis sole et sale). W czasach Jezusa sól kojarzono z trzema szczególnymi wartościami. Po pierwsze sól to CZYSTOŚĆ. Niewątpliwie jej połyskująca biel nasuwała takie skojarzenie. Jeśli przeto wierzący chrześcijanin ma być solą ziemi, powinien być przykładem czystości. Żaden chrześcijanin nie powinien odstępować od norm absolutnej uczciwości. Żadne poświęcone dziecko Boże nie powinno lekceważyć obniżania się norm moralnych w świecie, w którym ulice każdego miasta kuszą do grzechu. Żaden wierzący nie może sobie pozwolić na plugawe i dwuznaczne dowcipy, których jest pełno w rozmowach towarzyskich. My, wierzący nie możemy odcinać się od świata, ale jak powiedział Ap. Jakub, musimy „zachowywać siebie niesplamionymi przez świat” (Jak. 1:27, Filip. 2:15).

Po drugie sól w starożytności była najbardziej rozpowszechnionym ŚRODKIEM KONSERWUJĄCYM, chroniącym od zepsucia. Uży-

wano ją dla zabezpieczenia różnych substancji przed psuciem się. Jeśli mamy być „solą ziemi”, musi nas cechować pewien odkażający wpływ na życie. Wierzący winien być niejako środkiem odkażającym otoczenie, w którym się znajduje, winien być tym, którego obecność likwiduje zepsucie, ułatwia innym być dobrymi.

Po trzecie, co jest rzeczą najważniejszą i najoczywistszą sól DODAJE SMAKU. Pożywienie bez soli jest mdłe i niesmaczne. Chrześcijaństwo winno być dla życia tym, czym sól jest dla pożywienia. Winno nadawać życiu smak. Niestety, często uważa się wiarę za coś wręcz odwrotnego. Wielu uważa, że właśnie chrześcijaństwo odbiera życiu smak. Ludzie jednak winni dostrzec zagubione promienie chrześcijańskiej wiary. W świecie pełnym trosk i problemów wierzący winien być człowiekiem, który jest zawsze pogodny, tryskający radością życia. Jeśli chcemy być solą ziemi, winniśmy rozsiewać wokół siebie radość.

Następnym mówcą był br. H. Kamiński z Chrzanowa. Jako tekst tematowy obrał sobie słowa: „Siostra nasza” (1 Moj. 24:60). Na przykładzie domu Batuela Brat mówił o chrześcijańskim domu i rodzinie. Spoglądając dookoła widzimy, że rodzice mają coraz mniej czasu dla swoich dzieci. Z dzieci, które bywały zamykane na klucz, wyrastają młodzi ludzie, którzy sami ciepłego gniazda rodzinnego i należytego wychowania nie poznawszy, nie otrzymują żadnej podstawy do tego, by stać się później prawdziwymi rodzicami. Jaki ma być nasz dom, obraz chrześcijańskiej rodziny? Mówiąc chrześcijański dom, mamy na myśli nasze dzieci i ich wychowanie. Czy to jest wszystko? A rodzice i ich wychowanie? ... Ktoś powiedział: Można by rodziców wychowane dzieci, gdyby rodzice byli wychowani. Warto, abyśmy wszyscy nad tym się zastanowili. Z łaski Bożej dziecko ma być wykształtowane rękami rodziców. To nie zaczyna się z chwilą ukończenia szkoły podstawowej lub jej rozpoczęcia jak to sądzi wielu rodziców lecz zaczyna się już w pierwszym dniu życia. Matce przypada w tym zakresie główna rola, bo ojciec (zajęty utrzymaniem rodziny) spędza najczęściej większość czasu poza domem. A więc wierząca matka będzie codziennie schylać się nad łóżkiem swego dziecka i polecać wszystko Zbawicielowi. Spokój i harmonia; należałoby przypuszczać, że ta wspaniała atmosfera jest ustawiczną w naszych małżeństwach i rodzinach, które przyjęły Pana Jezusa. Jeśli oboje z partnerów są dziećmi Bożymi, wówczas małżeństwo winno być niebem na ziemi. Niech będą dzięki Panu za to, że istnieje wiele takich małżeństw! Niestety zdarza się, że mają zupełnie odmienne charaktery, a w swym uporze wywołują nowe napięcia. Jest doprawdy krucho z całą rodziną gdy tak właśnie wygląda sytuacja w małżeństwie. Ileż samolubstwa i uporu istnieje jeszcze wokół! W małżeństwie jedno powinno żyć dla drugiego. Nie można żyć dla samego siebie. Prawdziwa miłość objawia się ustawicznie w tym, że chciałoby się widzieć drugiego partnera szczęśliwego i zadowolonego. Jednakże tam, gdzie brak jest Boskiego kierownictwa, każdy

z małżonków kręci się wokół własnych interesów. Wówczas są tak bardzo zajęci sobą, że nie myślą o swoich dzieciach. Ileż niepokojów i niezgody istnieje jeszcze w niektórych domach! Dziecko może rozwijać się pomyślnie tylko w harmonijnym małżeństwie. W przeciwnym wypadku cierpi ono nie tylko nerwowo wśród niezgody lecz również doznaje szkody swej psychicznej osobowości. Wkrótce rodzice stwierdzają, że dzieci ich coraz bardziej od nich się oddalają — najpierw wewnętrznie, potem również, co jest rzeczą oczywistą — zewnętrznie. Każde jest zadowolone, gdy nie musi być w domu, w tak napiętej atmosferze. Jak takie dzieci przybliżyć do Prawdy? Jak można im powiedzieć, że „każdy dzień z Jezusem jest słodszy niż miniony dzień?” One chcą to widzieć na co dzień. Słowa, za którymi nie stoi życie, działają jak karykatura. Jest to bardzo smutny fakt, że niektórzy rodzice sami wypędzają swoje dzieci do świata. W tym przypadku nie pomoże narzekanie rodziców, ponieważ dzieci już ich nie usłuchają. Nie ma również żadnego sensu błaganie po kolei każdego z braci: „Proszę, porozmawiaj z moimi dziećmi!”, gdyż dzieci te przeżyły ciężkie rozczarowanie. One słuchały pięknej nauki, ale nie znalazły jej potwierdzenia w życiu. W takim wypadku jedyna możliwość to nasza pokuta i prośba do Pana o pomoc.

Dom Batuela i jego rodzina jest dobrym przykładem, który niech głęboko zapadnie w nasze serca.

Ostatnim wykładem tego dnia usłużył br. M. Kopak z Białogardu. Temat jaki Brat obrał na podstawie słów Ew. Mateusza 16 rozdział, werset 6 zaproponowali organizatorzy konwencji. Instytucję małżeństwa ustanowił sam Pan Bóg już w raju, jako trwałą i nierozzerwalną. Związek ten musi opierać się na uczuciach jakie małżonkowie żywią dla siebie. Chociaż człowiek został wypędzony z raju, jednakże cząstka tego raju (małżeństwo) poszła za nim. Celem małżeństwa są m.in. funkcje rozrodcze. Ziemia miała być napełniona ludźmi. Małżeństwo zwykle poprzedza okres narzeczeństwa. Aby zawrzeć związek małżeński, młodzi muszą się odszukać. Jak powinno wyglądać nasze narzeczeństwo? Jak powinniśmy postępować w tym okresie? Na to i wiele innych pytań Brat starał się odpowiedzieć na podstawie Słowa Bożego. Temat ten był aktualny szczególnie dla naszej młodzieży, chociaż i dorośli mogli wyciągnąć z niego pewne lekcje. Najważniejszą rzeczą jest, aby w swym przyszłym małżeństwie dostrzec osobę, za którą również umarł Chrystus. Wtedy nasze postępowanie będzie nacechowane uczciwością, szacunkiem i godnością.

Ponieważ wykład nie wyczerpał zagadnienia, a temat okazał się interesującym, mogliśmy w swobodnej dyskusji wymienić nasze myśli na powyższe zagadnienia. Początkowo było to sprawą trudną, ale mimo pewnych oporów młodzież wypowiedziała swe zdania, szczególnie na temat tzw. „chodzenia ze sobą”. Mimo różnych myśli przeważało zdanie, że wcale nie musimy „chodzić ze sobą” aby się poznać. Zapominamy często, że istnieje forma koleżeństwa, przyjaźni,

która nie jest „chodzeniem” ani też narzeczeństwem. Stwierdzono również, że gdybyśmy byli ze sobą wzajemnie szczerzy, uniknęlibyśmy wiele podejrzeń, „pozorów wszelkiego złego” a także wielu łez.

Drugi dzień rozpoczęliśmy tekstem „Man-ny”, przypadającym na ten dzień. Tak się złożyło, że tekst został wyjęty z historii trzech młodzieńców, którzy bez względu na efekt pomocy Bożej, postanowili służyć Bogu żywemu (Dan. 3:17—18). Tekst ten szczególnie trafił do naszych serc, że to właśnie my młodzi byliśmy zgromadzeni na tym miejscu w chwilach pełnych niepokoju i oczekiwań.

Pierwszym tematem usłużył br. Zdz. Kołacz pt. „Oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynia Pańskie” (Izaj. 52:11). W czasach wędrówki narodu żydowskiego po pustyni, Pan Bóg zaprojektował i zlecił Mojżeszowi wykonanie przybytku, w którym miała być odprawiana służba Boża. Przybytek ten był przenośny i zawierał różne naczynia przeznaczone do służby Bożej. Wymieńmy choć kilka z nich: ołtarz miedziany, umywalnia, stół dla chlebów pokładnych, świecznik złoty, ołtarz do kadzenia i arka przymierza. Kiedy Izraelici ruszali w drogę, specjalnie upoważnieni ludzie przenosili przybytek i jego sprzęty (4 Moj. 1:50—54). Niezbędnym warunkiem pełnienia tej posługi przenoszenia było oczyszczenie (4 Moj. 8:6 i 21—22). Również my, jako poświęceni przedstawieni w klasie kapłańskiej, nosimy naczynia Pańskie. Są to nauki i doktryny Pisma świętego. Każde dziecko Boże winno być oczyszczone, aby w sposób godny szafować Prawdą. Tym co nas oczyszcza jest krew Pana Jezusa Chrystusa (1 Jana 1:7). Na ile będziemy oczyszczać się, na tyle będziemy rozumieć Słowo Boże i nauki w nim zawarte. Biblia wiele razy zachęca nas, abyśmy chodzili czystymi przed Panem (2 Kor. 7:1, Mat. 5:8, 1 Tym. 2:8, 4:12). Jako usprawiedliwieni otrzymaliśmy czystą szatę godową, która nie tylko ma pozostać czysta, ale powinna być ozdobiona (wyhaftowana) owocami Ducha Świętego.

Następnym wykładem skierowanym do zebranej młodzieży i przybyłych członków miejscowego zboru usłużył br. P. Gowda z Kalisza. Swoje rozważania oparł o historię Eliasza proroka Bożego. Na arenie dziejów Eliaz pojawił się w okresie panowania króla Achaba, o którym Słowo Boże mówi, że „postępował w oczach Pana gorzej niż wszyscy jego poprzednicy” (1 Król. 16:30). W Eliaszu pokazany jest kościół czasów ostatecznych. Widocznym przeto jest, że kościół w ciele (Chrystus — Głowa i Ciało) jest Eliaszem czyli poprzednikiem kościoła w chwale. Nie nominalny kościół, lecz rzeczywi-

sty, poświęcony kościół, który po drugiej stronie zasłony będzie wielkim Pomazańcem i Wybawicielem — stanowi Eliasza (T. II, str. 282). Brat starał się wykazać jaką misję kościół ma do spełnienia w dzisiejszych czasach. Autor Wykładów Pisma św. kontynuując powyższą myśl pisał: „Jego misją jest strofować grzech i błąd a także obwieszczać nadchodzące królestwo Boże, będąc w urzędzie królewskim, kościół dokona dla świata tego, czego nie dokonał Eliaz jako nauczyciel”.

Kolejnym wykładem usłużył br. H. Kamiński. Tematowymi tekstami wykładu były wersety 37 i 38 z rozdz. 19 Ew. Łukasza. Główną osnową powyższych wersetów są słowa: „Błogosławiony król, który idzie w imieniu Pańskim”. Zgodnie z nauką Pisma św. została wy-prowadzona przez Wiernego Sługę myśl, że Pan jest po raz wtóry obecny na ziemi. Wierzymy, że przyszedł, aby ustanowić swoje królestwo. (Daniel 2:44).

Jako ostatni przemówił jeden z miejscowych braci starszych. Br. St. Kijak podzielił się słowami: „Znam uczynki twoje i miłość, i wiarę i służbę i wytrwałość twoją...”. (Objaw. 2:19). Mówca z przekonaniem zachęcał nas, aby dobre uczynki były widoczne w całym naszym życiu. Nie tylko słowami mamy o nich świadczyć, ale szczególnie naszym postępowaniem.

Dwudniową społeczność zakończył br. R. Mierzwiak w krótkości rozważając tekst z Dz. Ap. 21:5. Werset tematowy informuje nas, że nie tylko starsi zborowi byli przy pożegnaniu Apostołów, nie tylko poświęceni bracia, ale cały zbor wraz z niewiastami i dziećmi wzięli w tym udział. Świat dzisiejszy jest pełen konfliktów. Dużo mówi się o konflikcie pokoleń. W Jezusie Chrystusie wszystkie bariery zostają rozwalone. Z dalekich nie tylko fizycznie ale i uczuciowo, staliśmy się bliskimi (Efez. 2:13). Chwała Bogu za tę chwalebna przemianę!

I tak nasze spotkanie przybliżyło się ku końcowi. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu za Jego błogosławieństwo, że przysposobił serca kochanych Braci i Sióstr w Poznaniu, abyśmy mogli mieć taką wspaniałą społeczność. Wdzięczni jesteśmy tym wszystkim, którzy włożyli wiele pracy nie tylko w usługę duchową ale również w potrzeby ciała, jak przygotowanie posiłków i zapewnienie nam noclegów. Niech Bogu Najwyższemu będą za to dzięki.

Życzeniem wszystkich zgromadzonych było podzielenie się doznanyymi błogosławieństwami z wszystkimi czytelnikami czasopisma „Na Straży”, co z przyjemnością czynimy.

Za uczestników konwencji:
br. R. M.

Echa z konwencji

Romanówka, 30. VI. 1980 r.

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Łaska i pokój Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przewyższa wszelkie ludzkie wyrozumienie niech będzie z Wami wszystkimi, po wszystkie dni Waszego pielgrzymowania aż do zupełnego zwycięstwa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, którą przy łasce i pomocy Bożej zorganizowaliśmy w dniach 21—22 czerwca 1980 r. w Romanówce, woj. Chełmskie. Wprawdzie mieliśmy obawy czy takowa uczta będzie udana ponieważ po zaplanowaniu konwencji dowiedzieliśmy się, że podobna konwencja odbędzie się w tym samym czasie we Wrocławiu.

Lecz nasze obawy były nieuzasadnione, gdyż od samego rana w dniu 21. VI. 80 zaczęli przybywać z różnych stron drodzy nam bracia i siostry. Zgodnie z programem o godz. 10-tej z kilkuset piersi popłynęła w niebo pieśń: „Daj Boże święty nam łaski zdroje”. Był to znak, że nasza wspaniała uczta duchowa rozpoczęła się.

Konwencji przewodniczył br. A. Ziemiński. Mimo nie najlepszej pogody, na twarzach zebranych było widać zadowolenie. Sprawili to wykłady ze Słowa Bożego, którymi usługujący bracia starali się stworzyć ciepłą atmosferę.

W przerwach między wykładami, bracia i siostry rozmawiali ze sobą a radość i pokój opromieniał ich oblicza, co było dowodem szczerzego zadowolenia.

Wśród uczestników naszej społeczności było wiele naszej kochanej

młodzieży. To z ich młodych piersi do późnych godzin wieczornych płynęły echem po okolicy nabożne pieśni, co sprawiło, że w drugim dniu na miejsce konwencji przybyli licznie sąsiedzi.

Radość nasza została spotęgowana tym, że dwie osoby wstąpiły w ślady Chrystusa, przyjmując symbol Jego chrztu. Życzymy im wytrwania aż do końca w przedsięwzięciu serca.

Gdy zbliżył się koniec naszej uczty duchowej, zebrani wyrazili pragnienie zamieszczenia wzmianki na łamach naszego czasopisma „Na Straży”, aby echo naszej konwencji odbiło się tam, gdzie nasze czasopismo dociera. Życzenie Braterstwa spełniamy z prawdziwą przyjemnością, życząc wszystkim miłym czytelnikom błogosławieństwa Bożego.

Za uczestników konwencji:
br. H. Cz.

Hanna, 20. VII. 1980 r.

Drodzy w Panu naszym Jezusie Chrystusie Braterstwo!

Chwała i cześć niech będą Ojcu Najwyższemu po wszystkie czasy. Przeżyliśmy błogosławione chwile, kiedy wspólnie zgromadziliśmy się przy stole Pańskim, aby zaczerpnąć duchowego pokarmu. Na tej jednodniowej uczcie duchowej w Hannie w dniu 13. VII. 1980 r. zgromadziło się około 200 osób. Byli wśród nas zarówno braterstwo z naszego kraju, jak również gościli z nami bracia z zagranicy. Serca nasze były otwarte na Słowo Boże. Odczuliśmy wielkie błogosławieństwo z usługi braci mówców, którzy swoimi tematami starali się zachęcać nas do wytrwania w wierze w tych trudnych czasach i do postępowania po wąskiej drodze poświęcenia. W sumie usłyszeliśmy pięć wykładów.

W pierwszym temacie: „Sidła czasów ostatecznych” (Łuk. 21:34) brat przedstawił szczególnie trudności i kłopoty, które stają na drodze poświęconych, stając się dla nas siłami.

Drugi temat poświęcony był pro-roctwu o przyjściu Jana Chrzciciela (Malach. 4:5—6).

Trzeci temat został zaczerpnięty z listu Ap. Pawła do Rzymian 15:4: „Bo cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pism nadzieję mieli”.

Kolejny temat: „Objawi się chwala Pańska” (Psalm 51:20—21) traktował o czci i chwale jaka należy się temu Panu za wszystkie dobrodzieństwa Jego. W przyszłości odrodzona ludzkość będzie oddawać Panu cześć i chwałę.

Ostatni temat: „Chrystus w Was” zakończył chwile naszej bratniej społeczności. Dowiedzieliśmy się czym charakteryzuje się człowiek posiadający Chrystusa, a tym samym każdy z nas mógł zastanowić się czy Chrystus mieszka we mnie?

Błogie chwile naszej uczty duchowej przeminęły bardzo szybko. Pożegnania nie były tak radosne jak chwile powitań. Naszą pociechą były słowa pieśni nr. 336: „Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów”. Następne nasze spotkanie miało się odbyć już w Krakowie na Generalnej Konwencji.

Ostatnim akcentem naszej wspólnej społeczności było odśpiewanie wersetu z Ew. Jana 3:16 — „Albowiem tak Bóg umiłował świat”.

Uczestnicy naszej bratniej społeczności wyrazili życzenie, aby częścią doznanych błogosławieństw podzielić się z wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”.

Za uczestników konwencji:
br. St. Sz.

Spis artykułów

zamieszczonych na łamach „Na Straży” w 1980 r.

Miesiąc	TREŚĆ	strona	Ogólnościowa teokracja	44	
I—II	Przysięga potwierdzone przymierze	1	Błędnie głoszona Ewangelia	46	
	Wybieranie królów	5	Morderca Abła	47	
	Miłujący rozkosze więcej niż Boga	8	VII—VIII	Cena okupu zapłacona za grzeszników	49
	Powrót naszego Pana	11		Jezus umarł jako ludzka — zmartwychwstał jako duchowa istota	54
III—IV	Powrót wielkiego Króla Chwały	17		Zbliżanie się królestwa Mesjasza	56
	Utrata wszystkiego dla uzyskania Chrystusa	20		Bliska jest chwala Mesjasza	59
	Jak należy walczyć?	22		Błędnie głoszona Ewangelia (dokończ.)	63
	Modlitwa za drugimi	25	IX—X	Chwalenie nieznanego Boga	65
	Zapuść sierp twój	28		Chodź i ratuj nas	68
	Obfite bogactwo łaski	30		Alegoryczna wizja góry Tabor	70
	Wielki biały tron	31		Uwolnienie bilionów niewolników	72
V—VI	Dążenie do celu	33		Sąd nad Babilonem	74
	Dwa zbawienia	37		Echo z Generalnej Konwencji	79
	Boska sprawiedliwość i miłość doskonale zrównoważone	39	XI—XII	Dar Boży dla ludzkości	81
	Odpadnięcie człowieka od Boskiej łaski	41		Dlaczego Jezus umarł za grzeszników	84
				Nadzieja dla kościoła i dla świata	86
				Filozofia potopu	89
				Sąd nad Babilonem (dokończ.)	92

Z okazji zbliżających się świąt Narodzenia Pańskiego, jak również Nowego Roku Pańskiego 1981, wszystkim czytelnikom naszego czasopisma „Na Straży” składamy najlepsze życzenia błogostawieństwa Bożego.

Kolegium Redakcyjne

ZYCZENIA NOWOROCZNE

Jak wielka mądrość Stworzyciela świata,
Dała nam światło, by rozdzielać lata;
Czasu i chwile aby różne były
I o wielkości Stwórcy nam mówily.

Od tego czasu przeszło lat tysiące,
Minęły wieki, tygodnie, miesiące;
Wszystko ma swój czas, punktualnie leci
A światło Boże nad nami świeci.

Wyroki Stwórcy zgodnie wykonuje,
A On dobrocią swą rok koronuje.
I daje wszystko co nam jest potrzeba,
Nie brak codziennie nam wody i chleba.

Jak wielkie w roku otrzymuję dary,
Ile dobrodziejstw, łask Bożych bez miary,
A gdy to wszystko cześć ocenić może,
O, jakże wdzięczni jesteśmy Ci Boże!

Wdzięczni za Syna co nas krwią swą zbawił,
Który nam Prawdę i Ciebie objawił.
Za wszystkie łaski i dary od Ciebie.
Dzięki Ci Ojczy, który jesteś w niebie.

Za rok przeżyty w zdrowiu i spokoju,
Lub w doświadczeniach i codziennym znoju,
Że nas wspierałeś łaską swą w potrzebie,
Dzięki Ci Ojczy, który jesteś w niebie.

Wkrótce wejdziemy w dni roku nowego,
I znów rok bliżej Królestwa Twojego,
Lecz aby wejść tam, to na roku progę,
Z dziękami bracia wnieśmy prośby Bogu.

W Nowym Roku błogosław nas Panie,
Daj w wierze siły na dalsze wytrwanie,
Pomnóż nam łask swych, pokory, cichości,
Niech w sercach naszych Twój pokój zagości.

Racz nie opuszczać nas Ojczy jedyny,
Przebac łaskawie upadki i winy,
Aby zle zwyciężać dodaj nam pomocy,
Wlej w serca nasze Twego ducha mocy.

Błogosław wszystkich, którzy Ci ufają,
W duchu i w prawdzie chwale Ci oddają,
Nasze rodziny, zamysły i czyny,
W tym Nowym Roku o to Cię prosimy.

I tobie Bracia niechaj łaska Boża,
Objęcie w nowym roku się pomnaża,
Niech Bóg nie szczędzi ci Ducha świętego,
A Chrystus przyjmie do królestwa swego.

Niech błogosławi ci Bóg miłosierny,
Zebysz do śmierci pozostał Mu wierny.
I nie opuszcza w wiary doświadczeniu,
Lecz doda siły w najmniejszym zwątpieniu.

Niechaj i zdrowiem ciała cię obdarzy,
W chorobie wesprze, jeśli się przydarzy,
A w końcu da ci Żywota koronę,
Kiedy powoła za wtorą zastonę.

(Nad.)

PRZYPOMNIENIE

o warunkach prenumeraty czasopisma
„Na Straży”

Pragniemy podać do wiadomości naszym
Czytelnikom, że warunki prenumeraty cza-
sopisma „Na Straży” na rok 1981 nie ulegają
zmianie.

Pojedynczy egzemplarz kosztuje nadal 10.—
zł. Roczna prenumerata 60.— zł.

Należność za prenumeratę czasopisma prosi-
my przekazywać na adres naszego Zrzeszenia
Wolnych Badaczy Pisma Świętego, Kraków,
ul. św. Filipa 13/18a. Konto PKO I O/Kraków,
nr. 35510-28512-136.

Czytelnicy, którzy nie są w stanie zapłacić
prenumeraty, proszeni są o tym powiadomić
nas z końcem obecnego roku a wówczas będą
mogli otrzymywać nasze czasopismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOZEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły
prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



Rok założenia 1958

STYCZEŃ — LUTY

1981

Nr 1

SPIS TREŚCI: Rzeka zbawienia ♦ Córka królewska, Oblubienica, Małżonka Baranka ♦ Szemranie prze-
ciwko Bogu ♦ Trzy światy ♦ Echa z konwencji

Rzeka zbawienia

Ezech. 47:1—12.

„Kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”.
Objaw. 22:17.

Wiele szczegółów związanych z wizją opisa-
ną przez proroka Ezechiela, zawiera dokładne
opisy ziemi Izraelskiej, co daje poważną pod-
stawę do wierzenia, że w przyszłości znajdzie
to literalne wypełnienie wizji, ukazującej no-
wy podział ziemi Chanaan pomiędzy dwanaście
pokoleń. Lecz jakiegokolwiek może mieć miejsce
literalne wypełnienie wizji, możemy być prze-
konani, że będzie mieć ona wielkie wypełnie-
nie w symbolicznym znaczeniu, ponieważ ży-
ciodajna rzeka, na którą zwracamy naszą uwagę
jest ta sama, jaka została opisana sześćset
lat później przez Jana Objawiciela, o której
wspomina nasz złoty tekst.

Powołując się na opis rzeki wypływającej
spod świątyni, prof. Dawidson mówi: „Natu-
ralnym faktem, na którym opiera się to wy-
obrażenie jest, że było tam źródło związane z
górami świętymi, z którego wody płynęły w doli-
nę od wschodniej strony miasta i mknęły pro-
sto do morza”. Tak daleko jak to możemy wi-
dzieć, źródło to nigdy nie było znacznych roz-
miarów i nigdy nie mogłoby powstać bez więk-
szego lub mniejszego cudu, ponieważ obecnie
cała prowincja jest sucha, za wyjątkiem pory

deszczowej. Z tego źródła dolina Cedron wie-
dzie prosto do Morza Martwego, które jak do-
brze wiemy nie ma żadnego połączenia z wo-
dami oceanu a jedynie na powierzchni lub pod
ziemią ma 1308 stóp poniżej poziomu morza.

Jednakże jest w tym dowód, że kiedyś płą-
szczyzna Morza Martwego była na poziomie
oceanu i gdyby nastąpiło trzęsienie ziemi lub
coś podobnego, wówczas połączenie pomiędzy
wodami oceanu a Morzem Martwym mogłoby
być przywrócone, co mogłoby uczynić z niego
morską wyspę o długości 150 i 5 do 10 mil sze-
roka, która napelniając basen, mogłaby mieć
wielkie znaczenie nie tylko dla nawilgocenia
atmosfery w okolicy lecz także dla źródeł wód
niższej Palestyny. Wynikiem tego mogłoby być,
że Morze Martwe stałoby się osłodzone i stać
się podobne do oceanu, a ponadto źródła w oko-
licach Jeruzalemu mogłyby być znacznie po-
większone do tego stopnia, aby utworzyć taką
rzekę, jaka jest opisana w prorocztwie, a źródła
te w suchej pustynnej okolicy mogłyby spowo-
dować wzmogłą roślinność. Godne odno-
towania jest, że dolina ta zajęta przez Morze
Martwe była niegdyś najbardziej urodzajną —
przed zniszczeniem Sodomy i Gomory. Czyta-
my: „Tedy podniósłszy Lot oczy swe, zobaczył
wszystką równinę nad Jo danem iż wszystka
wilgotna była przedtem niż zatracił Pan Sodo-
mę i Gomorę jako sad Pański”. 1 Moj. 13:10.